PR

GŁOS ROBOTNICZY

Cena numeru 2 zł.

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III | ŁÓDŹ, NIEDZIELA 21 GRUDNIA 1947 ROKU | NR. 349 (914)

GÓRNICY WYKONALI PLAN

Do dnia 20-go grudnia wydobyło w kopalniach polskich 57 i pół miliona ton węgla



WINCENTY PSTROWSKI — chluba górnictwa polskiego — inicjator wyścigu pracy w kopalniach.

KATOWICE, PAP. **W godzinach wieczornych dnia 20 bm. wydobycie węgla kamiennego w kopalniach polskich osiągnęło w roku bieżącym 57.500.000 ton. W ten sposób państwowy plan produkcyjny na rok 1947 został wykonany.**

W przedterminowym wykonaniu zakreślonych przemysłowi węglowemu zadań produkcyjnych wysunęły się na czoło: **Rudzkie Zjednoczenie Węglowe, które wykonanie planu zameldowało już 9 bm., wydobywając** w ciągu roku 6.458.020 ton, **Zjednoczenie Bytomskie osiągnęło do 13 bm.** 5.111.390 ton wydobycia, **Dąbrowskie,** którego produkcja wyniosła w dniu 17 bm. 6.235.300 ton oraz **Zjednoczenia Rybnickie, Chorzowskie i Gliwickie,** które **wykonały plan w dniach 18 i 19 grudnia rb.**

Poza węglem kamiennym, został wykonany w dniu 23 listopada również plan produkcji węgla brunatnego, którego wytwórczość wyniosła **4.276.000 ton.**

Osiągnięcie tych wyników było możliwe dzięki ofiarnej pracy górników polskich oraz harmonijnemu współdziałaniu pomocniczych zakładów przemysłu węglowego, które z równą dokładnością wykonały przewidziane na rok bieżący plany produkcyjne.

Zamknięcie chlubnego bilansu górnictwa polskiego w roku bieżącym stanowi wykonanie planu rozprowadzenia węgla przez Centralę Zbytu Produktów Przemysłu Węglowego. Do dnia 13 bm. załadowano ogółem — pokonując zwycięsko trudności transportowe — **40.700.000 ton węgla. Plan eksportu, przewidujący wywóz zagranicę 17.000.000 ton został zrealizowany w dniu 15 bm.**

W najbliższych trzech dniach spodziewane jest również **pełne zrealizowanie planu zaopatrzenia kraju w węgiel, który w roku bież. wyniesie 28.357.000 ton.**

W związku z wykonaniem w całości rocznego planu produkcyjnego, dyrektor generalny CZPW inż. F. Topolski wysłał meldunki do **Prezydenta Rzeczypospolitej Bolesława Bieruta, Prezesa Rady Minstrów Józefa Cyrankiewicza oraz Ministra Przem. i Handlu Hilarego Minca, w których zapewnia o pełnej gotowości i woli wszystkich pracowników przemysłu węglowego do dalszej wytężonej pracy nad wykonaniem Planu Trzyletniego oraz zadań postawionych przez Rząd Rzeczypospolitej.**

Atak na stolicę Mandżurii

Wojska komunistyczne okrążają Mukden

LONDYN, PAP. — Agencja Reutera donosi z Szanghaju, że **formacje chińskiej armii ludowej podjęły generalny atak na stolicę Mandżurii Mukden.** Oddziały armii ludowej, które otaczają miasto z trzech stron zbliżyły się już do niego na odległość 30 km. W mieście **słychać wyraźnie huk dział.**

Sytuacja w Mukdenie oceniana jest jako krytyczna, czego dowodem jest wprowadzenie w nim stanu wyjątkowego oraz godziny policyjnej.

Robotnicy francuscy walczą

przeciw represjom rządu Schumana-Bluma. Wyrazy wdzięczności dla robotników polskich za pomoc dla strajkujących

PARYŻ, PAP. Zdecydowana akcja kolejarzy doprowadziła do cofnięcia zarządzeń represyjnych w stosunku do 692 kolejarzy, którzy brali udział w strajku.

Zwycięstwem zakończyła się również akcja robotników w Wersalu. Minister b. kombatantów uwzględnił żądanie urzędników ministerstwa, domagających się przyjęcia do pracy zwolnionych pracowników.

Równolegle rozwija się akcja pomocy. Związek Kobiet Francuskich przystąpił do **zorganizowania świąt dla dzieci pracowników, którzy wzięli udział w strajku, związek zawodowy pracowników przemysłu budowlanego postanowił zaadoptować 5 dzieci Henryka Justet, który zginął z rąk policji w Valence. Ponad tysiąc dzieci strajkujących zostało umieszczonych u rodzin belgijskich. Związki zawodowe Luksemburga przekazały 100 tysięcy franków na akcję pomocy.**

Dzienniki francuskie kładą szczególny nacisk na pomoc polskich związków zawodowych. Dary, zebrane przez polskich pracowników, posiadają wartość ponad 25 milionów franków.

* * *

PARYŻ PAP. — Komisja administracyjna CGT opublikowała rezolucję, w której *protestuje przeciwko stosowaniu przez rząd represji wobec robotników za udział w strajku.* Rezolucja wzywa wszystkich pracowników do prowadzenia dalszej akcji, zmierzającej do cofnięcia sankcji i zwolnienia aresztowanych działaczy związkowych.

Jak donoszą, *akcja robotników francuskich* w całym szeregu miejscowości, m. in., w Paryżu, Lyonie, Marsylii, uwieńczona została powodzeniem i przyczyniła się do zwolnienia aresztowanych towarzyszy.

Jednakże w okręgu Valenciennes, mimo protestu robotników, *27 górników za „zamach na wolność pracy" skazanych zostało na karę aresztu od 15 dni do 3 miesięcy i wysokie grzywny. W Lens policja aresztowała dwóch kolejarzy.*

Blum sługa de Gaulle'a

Rewelacyjny wniosek w Zgromadzeniu Narodowym przeforsowany przez klikę Bluma-Schumana

PARYŻ (PAP). Francuskie Zgromadzenie Narodowe na wniosek posła degaulistowskiego Violette, uchwaliło pierwszy artykuł ustawy, na mocy którego, **wiceprzewodniczący zgromadzenia wybierani będą większością głosów a nie jak dotychczas wyznaczani w stosunku proporcjonalnym do liczebności poszczególnych klubów parlamentarnych.**

Ustawa zmierza do pozbawienia komunistów — jako partii dotychczas najliczniej reprezentowanej w zgromadzeniu, stanowiska wiceprzewodniczącego zgromadzenia.

Lud włoski nie chce obroży Trumana

Palmiro Togliatti o machinacjach niekonstytucyjnego rządu de Gasperi

RZYM PAP Zabierając głos w dyskusji w Zgromadzeniu konstytucyjnym nad deklaracją rządu de Gasperi, **Togliatti,** sekretarz generalny **Włoskiej Partii Komunistycznej, zarzucił rządowi, że sposób, w jaki powstał, narusza konstytucję i zasady parlamentaryzmu.**



Togliatti

Zamiast utworzyć rząd bardziej reprezentacyjny, de Gasperi wybrał najmniej ludzi reprezentacyjnych, jak naprzykład przedstaw. partii Saragata nie posiadającej zupełnie poparcia w kraju. Jak wykazały wybory do związków zawodow. partia Saragata uzyskała niecałe 2 proc. głosów.

Co się tyczy parti republikańskiej, to Togliatti stwierdził, że jej zmowa z de Gasperi zdemaskowała konserwatywny charakter orientacji jej przywódców.

Odpowiadając na hasła antykomunistyczne, wysunięte na zjeździe neapolitańskim partii chrześcijańsko - demokratycznej, Togliatti stwierdził: **„wzrost sił partii komunistycznej, przenikanie naszych ideałów do coraz szerszych kół i wszystkich klas społecznych — nieraz zdumiewa nas samych".**

Omawiając zagadnienia polityki zagranicznej Togliatti stwierdził, że **nikt we Włoszech nie jest w stanie powiedzieć, co przedstawia plan Marshalla.** Nikt nie umiał powiedzieć, jakie plan Marshalla nakłada obowiązki na Włochy. Z tego powodu Togliatti uważa, że **zawiera on w zarodku najstraszliwsze niebezpieczeństwo dla narodu włoskiego. — niebezpieczeństwo wyrzeczenia się niepodległości.**

Przechodząc do deklaracji Trumana o gwarancji niepodległości Włoch, Togliatti uważa, że gwarancja ta wyraża tylko dążenie oddania Włoch pod protektorat Stanów Zjednoczonych. **Gwarancja ta jest sprzeczna z kartą ONZ, która przewiduje tylko gwarancje kolektywne.**

Togliatti uważa, że **głównym zadaniem polityki zagranicznej Włoch powinno być wznowienie kontaktu i współpraca ze Związkiem Radzieckim, którego przyjaźń może dopomóc Włochom do zajęcia w Europie i na świecie stanowiska państwa wolnego i niepodległego.**

Sesja Sejmu w poniedziałek 29 b.m.

WARSZAWA, PAP. — Marszałek Sejmu Ustawodawczego Wł. Kowalski zwołał **posiedzenie Sejmu Ustawodawczego na dzień 29 grudnia br. o godzinie 10-ej.**

Gauleiter Trumana w Europie

będzie się rządził jak szara gęś w państwach, które upokorzyły się przed dolarem

PARYŻ PAP. Omiawiając projekt mianowania przez rząd **amerykański** specjalnego **„Administratora planu Marshalla", dziennik „Humanite" podkreśla, że administrator ten będzie prawdziwym „gauleiterem" Stanów Zjednoczonych w Europie zachodniej.**

„Gauleiter Trumana w Europie — pisze „l'Humanite" — będzie posiadał nieograniczone pełnomocnictwa w sprawie rozdziału pomocy amerykańskiej. Będzie on miał prawo całkowitego skasowania tej pomocy, jeżeli polityka danego kraju nie będzie szła po linii jego dezyderatów".

*

LONDYN PAP. — Komentując plan Marshalla, dziennik „Daily Worker" stwierdza, że plan ten, tak samo jak doktryna Trumana, ma na celu **zacieśnienie pętli, jaką imperializm amerykański zarzucił na Europę.** „Istotnym celem planu Marshalla — pisze „Daily Worker" — jest powstrzymanie rozwoju ruchów demokratycznych i ludowych w Europie. Amerykański plan odbudowy gospodarczej Europy nie może dać wyników chociażby dlatego, że **czynniki reakcyjne, będące u władzy w państwach zachodnio-europejskich, są absolutnie niezdolne do zwalczania spekulantów i machinacyj na czarnej giełdzie".**

„Jedynie rządy ludowe — konkluduje „Daily Worker" — **byłyby w stanie wyprowadzić Europę zachodnią z przeżywanego obecnie kryzysu gospodarczego".**

Wieści z Hiszpanii

PARYŻ PAP. — Hiszpańska demokratyczna agencja prasowa donosi: *w więzieniu Carabanchel z wyroku sądu wojskowego powieszony został Julio Nava, bohater francuskiego ruchu oporu, znany pod pseudonimem „Fabian".*

Julio Nava oskarżony został przez trybunał frankistowski o przekroczenie granicy hiszpańskiej za fałszywym paszportem oraz o kierowanie ruchem partii komunistycznej w Hiszpanii.

*

Według oficjalnego dziennika armii hiszpańskiej, gen. Franco rozporządza 900 tysiącami ludzi pod bronią. Armia lądowa liczy 625 tysięcy ludzi, lotnictwo i marynarka około 75 tysięcy, gwardia cywilna, używana w pierwszym rzędzie do zwalczania partyzantów — 200 tysięcy. *Wydatki na utrzymanie armii pochłaniają 52 proc. budżetu hiszpańskiego.*

Kandydaturę Henry Wallace'a

na stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych — popiera Związek Postępowych Obywateli Ameryki

NOWY JORK PAP. Osoba Henry Wallace'a pozostaje w dalszym ciągu w centrum zainteresowania opinii amerykańskiej po uchwale organizacji „Postępowych Obywateli Amerykańskich", **żądającej wysunięcia jego kandydatury na prezydenta i zorganizowania trzeciej partii politycznej.**

Za utworzeniem trzeciej partii wypowiedziało się szereg postępowych organizacji we wschodnich Stanach przemysłowych. Wallace odbył w Nowym Jorku **konferencję z przedstawicielami 23 związków zawodowych, reprezentujących ponad ćwierć miliona zorganizowanych robotników lewicy CIO i AFL** oraz z grupą studentów 10 uniwersytetów stanu N. York.

Studenci przyrzekli zorganizować komitety wyborcze dla partii Wallace'a na terenie wyższych uczelni stanu New York. Poza tym Wallace konferował z delegacjami kół postępowych stanów New Jersey i Massachussets, które **przyrzekły mu jak najszersze poparcie** w kampanii wyborczej.

Grupy i organizacje, popierające trzecią partię, ogłosiły szereg rezolucji, wzywających naród amerykański do walki z wrogami demokracji, którzy opanowali zarówno partie republikańską jak i demokratyczną, i do poparcia jedynego człowieka zdolnego zrealizować ideały Roosevelta — Wallace'a.

Dziennik „New York Daily Worker" stwierdza, że **nie wolno postawić wyborców wobec alternatywy głosowania na reakcyjnych demokratów lub reakcyjnych republikanów, ale należy przeciwstawić im blok postępowych sił, które w nowym kongresie będą zwalczały doktrynę Trumana, Marshalla i Dullesa.**

Bevin wyrzuca pieniądze na Grecję

zamiast budować domy dla tysięcy bezdomnych Anglików

LONDYN, PAP. — Sekretarz partii komunistycznej w południowej Walii, Cox, w artykule zamieszczonym w „Daily Worker" stwierdza że **niezadowolenie panujące wśród mas robotniczych Walii wzrasta ponieważ rząd angielski nie jest w stanie zaradzić ciężkiej sytuacji gospodarczej Walii.**

Cox podkreśla, że **w ciągu ostatnich 2 lat 103 tysiące mieszkańców opuściło Walie.**

Poruszając sprawy budownictwa mieszkaniowego, Cox stwierdza, że w tej dziedzinie **sprawa przedstawia się bardzo ciężko.**

W ciągu ostatnich 2 lat rząd brytyjski wydał o wiele więcej na interwencje w Grecji, niż na „budownictwo mieszkaniowe w Walii.

„Brytyjska polityka" pisze Cox — **idzie na rękę imperializmowi amerykańskiemu, zamiast współpracować z krajami demokracji ludowej i Związkiem Radzieckim co niewątpliwie przyniosłoby poprawę sytuacji gospodarczej kraju".**

Wybory do rad pracujących w Z. S. R. R.

MOSKWA PAP. — W niedzielę dnia 21 grudnia odbędą się wybory do obwodowych i dzielnicowych rad pracujących Federacji Rosyjskiej i republik ukraińskiej, ormiańskiej, karelo - fińskiej i mołdawskiej.

W ich wyniku wybrane zostaną setki tysięcy nowych deputowanych. Wśród kandydatów obok Stalina, Mołotowa, Zdanowa i innych kierowników państwa radzieckiego figurują nazwiska *dziesiątek tysięcy stachanowców, chłopów, uczonych i artystów.*

W ostatnich dniach kampania wyborcza wzmogła się wydatnie. Wśród wyborców panuje wielkie ożywienie, zwłaszcza w związku *ze zniesieniem systemu kartkowego i ogólną zniżką cen.* W fabrykach i urzędach odbywają się masowe wiece przedwyborcze.

40 miliardów nadwyżki

przewiduje budżet państwa na rok 1948

WARSZAWA. PAP. Dnia 20 bm. komisja skarbowo - budżetowa pod przewodnictwem posła Jędrychowskiego wysłuchala referatu generalnego referenta budżetu na rok 1948, posła Mitury (SL).

Na posiedzeniu obecni byli: **minister skarbu Dąbrowski, przedstawiciele Ministerstwa Skarbu, min. Administracji Publicznej, min. Przemysłu i Handlu, CUP-u i Biura Kontroli.**

Referent generalny oświadcza, że po uwzględnieniu wszystkich poprawek, przyjętych w trzecim czytaniu przez komisję, **ogólna suma dochodów zwyczajnych państwa zamykać się będzie sumą 317.444.150. tysięcy złotych, ogólna suma wydatków — 277.654.407.000 zł. nadwyżka budżetowa wyniesie 39.798.743.000 zł.** Odnośne pozycje w Ustawie Skarbowej wg. przedłożenia rządowego zamykają się w następujących cyfrach: **dochody bieżące 311.261. milionów złotych, wydatki 271.515.000.000 zł, nadwyżka budżetowa 39.746.000.000 zł.**

Ustawa Skarbowa przewiduje, że **nadwyżka budżetowa w sumie 39.798.743.000 zł., przeznaczona jest na pokrycie wydatków inwestycyjnych.**

Rozłamowcy francuscy

nie znajdują poparcia wśród klasy robotniczej

PARYŻ PAP. — Prasa francuska żywo komentuje fakt ustąpienia grupy „Force Ouvriere" z CGT i utworzenia przez nią własnej centrali związkowej.

Niezależny „Franc Tireur", nie negując znaczenia rozłamu w ruchu zawodowym, podkreśla, że *znaczna większość robotników rozumie absurdalność rozłamu w chwili, gdy jednakowe niebezpieczeństwo zagraża interesom pracowniczym, gdy ta sama nędza jest u wszystkich, gdy narażeni są na ten sam wyzysk.*

Wcześniej czy później — stwierdza dziennik — *rozsądek odniesie zwycięstwo nad namiętnościami, wcześniej czy później zmysł jedności zagłuszy ducha podziału.*

Ze szczególną siłą piętnuje rozłamowców „Humanite", podkreślając, że „Force Ouvriere" występując z CGT na rozkaz imperialistów amerykańskich, *dokonala zbrodni wobec klasy robotniczej.* Dziennik przypomina, że już od dłuższego czasu siły reakcji francuskiej i międzynarodowej złączyły swe wysiłki, *aby doprowadzić do osłabienia jednolitego frontu robotniczego.*

„Występujemy zdecydowanie i jak najenergiczniej — stwierdza „Humanite" — przeciwko tym wszystkim, którzy dokonali rozłamu, przygotowanego przez największych wrogów ludu. Dzięki jedności — *organizacja związkowa we Francji była najpotężniejsza na świecie, I z tego właśnie powodu reakcja postawiła sobie za cel rozbicie tej potężnej siły".*

W konkluzji dziennik stwierdza, że akcja *rozłamowa nie znajdzie zwolenników wśród przygniatającej większości robotników francuskich, którzy przywiązani są do CGT i mają do niej zaufanie".*

Na marginesie

Kraj „nieograniczonych możliwości"

Stany Zjednoczone A.P. nazywane są często „krajem nieograniczonych możliwości". Istotnie — niemal dzień każdy dowodzi, że w USA mogą się dziać rzeczy, które w jakimś innym kraju świata byłyby niepodobieństwem. Zwłaszcza, trwająca już od szeregu miesięcy „akcja" sławetnej „komisji dla badania działalności antyamerykańskiej" dostarcza niezwykle interesującego materiału z zakresu „nieograniczonych możliwości".

Ale tym razem chodzi nam o coś innego. Nie o wyczyny sławetnej komisji, ani o inne sensacje amerykańskie w popularnym stylu, lecz o pewien fakt oficjalny i polityczny, którego niezwykłość musi budzić zdumienie. Oto Izba Reprezentantów Kongresu USA przyjęła w tych dniach znaczną większością głosów uchwałę, według której ma być wstrzymana wszelka pomoc amerykańska dla pewnych krajów. Dla tych mianowicie, „których rząd znajdzie się pod dominacją ZSRR lub partii komunistycznej".

Historia zna wiele przykładów udzielania pożyczek zagranicznych na podstawie — politycznej: w zamian za usługi, już wyświadczone wierzycielowi przez kredytobiorcę, bądź też na poczet usług, które ma on wyświadczyć w przyszłości. Tę motywację pożyczkową pokrywano jednak zawsze dyplomatycznym milczeniem i na forum publicznym nie zdradzano ani przyczyn, ani celów udzielanych pożyczek.

Z tą zasadą, świadczącą bądź co bądź o pewnym poczuciu przyzwoitości polityków starej, europejskiej szkoły, zrywają dziś — jak widzimy — stanowczo sfery rządzące USA. Z bezprzykładną szczerością, a raczej — cynizmem, sfery te mówią całemu światu nie tylko o tym, komu będą dawać — lub nie dawać — pożyczki, lecz zarazem — całkiem bezceremonialnie tłumaczą, skąd i dlaczego taka dyskryminacja. Oczywiście — jest w tej metodzie wyraźny posmak i pogróżki, i szantażu.

Dyskryminacyjnej formułki parlamentarzystów z Waszyngtonu nie należy — rzecz jasna — brać dosłownie. Tu nie chodzi wcale o jakąś „dominację ZSRR czy partii komunistycznej", lecz po prostu o to, by nie udzielać pożyczek i pomocy krajom, które nie chcą tańczyć w takt muzyki z Wall-Street. Kto zechce być trabantem dolarowych magnatów i będzie spełniać ich rozkazy z lokajską uległością, ten otrzyma „pomoc". Kto zaś, strzegąc godności i suwerenności narodowej, stanie wobec tych rozkazów okoniem, temu wmówi się „dominację" i odprawi go się z kwitkiem.

Ta „chytra" filozofia dolarowa szyta jest białym, widocznym z dala ściegiem. Zawiodą się giełdziarze amerykańscy, licząc, że kraje wolności i postępu, kraje socjalizmu i demokracji ludowej sprzedadzą za garść dolarów to co jest najcenniejsze — niepodległość, niezależność i prawo gospodarowania we własnym domu.

B. D.

Nowy most na Wiśle

TCZEW (PAP). W dniu 20 bm. w obecności wiceministra komunikacji inż. Balickiego i przedstawicieli gdańskiej DOKP odbyła się **generalna próba techniczna i przejęcie przez PKP mostu kolejowego w Tczewie.**

Podczas uroczystości wiceminister **Balicki** podkreślił w krótkim przemówieniu ważność odbudowanego obiektu, który **łączy centrum kraju z portami.** Mówca stwierdził, że odbudowa i oddanie do użytku tego mostu **skróci o 115 klm. drogę z Warszawy do Gdańska.**



55

— No, dość już! — Zorin przerwał wywody zawstydzonego Czubienki. Zwrócił się do Pawłowa. — Czy Zubową już tu przyprowadzono?

— Tak jest, towarzyszu majorze!

— Dawać ją tu natychmiast — lakonicznie rozkazał Zorin i znów, zwracając się do Czubienki, rzekł: — A, wy towarzyszu Czubienko, zapamiętajcie raz na zawsze, — nasza praca wymaga nie powierzchownej obserwacji, ale gruntownego zbadania. Możecie odejść! Zaczekajcie w gabinecie obok. Przyniesiecie tam aresztowanej Osieniny.

Staruszka, którą konwojent wprowadził do gabinetu Zorina, weszła z niewymuszoną godnością człowieka, wierzącego w słuszność zajętego przez siebie stanowiska. Cały jej wygląd i zachowanie dawały do zrozumienia, że aresztowanie nastąpiło na skutek nieprzyjemnego nieporozumienia, które oczywiście wkrótce zostanie wyjaśnione. Po dojściu do biurka, przy którym siedział major, zatrzymała się w wyczekującej pozycji:

— Proszę zająć miejsce — nader uprzejmie powiedział Zorin, zlekka podnosząc się z fotela.

— Dziękuję panu — odpowiedziała z godnością, siadając bez pośpiechu na krześle.

— Nazwisko pani, imię, imię ojca? — zapytał Zorin tonem, sprawiającym wrażenie, że chodzi tu o dopełnienie zwykłych formalności.

— Zubowa Maria, córka Pawła. Już mnie o to pytano, — odpowiedziała staruszka.

— Urodziła się pani w Leningradzie?

— Tak... — brzmiała odpowiedź — o to mnie również pytano.

W Leningradzie? — powtórzył major w ten sposób, jakby nie zwrócił uwagi na ostatnie słowa staruszki. Profesor Zubow, to pani mąż?

— Naturalnie, — odpowiedziała. — Przecież wyjaśniałam to już dziś niejednokrotnie.

— Zupełnie słusznie, — bardzo uprzejmie zauważył major. Popatrzył uważnie na staruszkę. — Kiedy pani raczyła zmartwychwstać?

— Nie zupełnie pana zrozumiałam! O czym właściwie pan mówi? O co chodzi?

— Chodzi o pani śmierć, raczej o zgon, który miał nastąpić osiem miesięcy temu, odpowiedział major tonem bardzo poważnym, a zarazem uprzejmym. — Bardzo przepraszam, że poruszam tak smutne szczegóły z życia pani, ale robię to wyłącznie służbowo.

Zubowa, milcząc wysłuchała ostatnich zdań przedstawiciela prawa i nieznacznie spojrzała w bok. Pomyślała chwilę i następnie uśmiechając się zlekka — powiedziała:

— Pan wybaczy, ale ja absolutnie nie rozumiem ani pańskich słów, ani pańskiego tonu, którym pan to wszystko mówi. Mam wrażenie, iż należy pańskie słowa rozumieć chyba w przenośni, alegorycznie?

— Dlaczego? Odwrotnie, proszę nie uważać tego za- przenośnię, — odpowiedział nie tracąc uprzejmości Zorin. — Śledztwo wykryło, że pani zmarła osiem miesięcy temu. Z tej właśnie racji poproszę wyjaśnić w jakim celu i dlaczego pani raczyła zmartwychwstać?

Staruszka jeszcze raz bardzo uważnie, pełnym wyrzutu wzrokiem spojrzała na majora i powiedziała z godnością.

— Ani mój wiek, ani moja sytuacja nie upoważniają pana do podobnych żartów. Mogę tylko powiedzieć, że jeszcze ani razu nie umierałam i tymczasem nie mam zamiaru tego uczynić...

Wówczas major powoli wyciągnął ze znajdującej się na biurku teczki jakieś dokumenty i tym samym pełnym wyszukanej uprzejmości głosem rzekł:

D. c. n.

TYDZIEŃ W ILUSTRACJI

Jednolity front stanowi wypróbowany oręż polityczny klasy pracującej...



— oświadczył na Kongresie ponownie wybrany Sekretarz Generalny CKW PPS, tow. J. Cyrankiewicz

„PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!"



W dniach 14 — 17 br. obradował we Wrocławiu XXVII Kongres PPS. W imieniu rządu i Wojska Polskiego powitał Kongres Naczelny Dowódca W. P., marszałek M. Rola-Żymierski (na zdjęciu). Kongres zakończył się potężną manifestacją jednolitofrontową.

Tylko jednolity front PPR i PPS wiedzie do nowych zwycięstw..



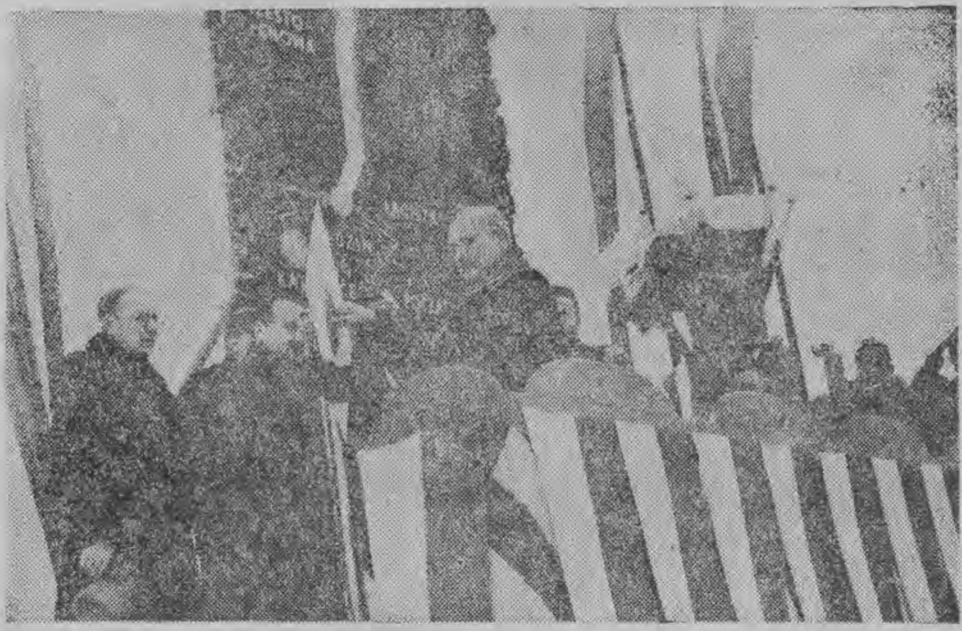
— powiedział na Kongresie Sekretarz Generalny KC PPR, tow. Wł. Gomułka-Wiesław

PRZYJEMNA WIZYTA



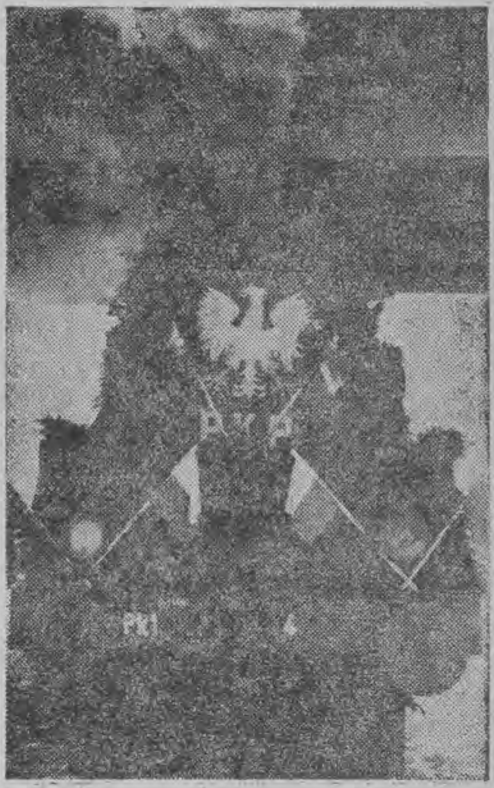
Wszystkie niemal zakłady pracy w Polsce zostały odwiedzone przez popularnego w sferach dziecinnych i młodzieżowych inspektora od podarków gwiazdkowych, św. Mikołaja. Nie trzeba dodawać, że wizyty świętego cieszą się wszędzie gorącym przyjęciem.

WIELKIE ŚWIĘTO ENERGETYKI POLSKIEJ



19 b. m. odbyło się pod Łodzią uroczyste otwarcie linii wysokiego napięcia łączącej dwa największe ośrodki przemysłwe Polski: Łódź i Górny Śląsk. Linia została wybudowana w rekordowym temple i wyłącznie przy użyciu materiałów krajowych. (Na zdjęciu — Min. H. Minc, który po dokonaniu symbolicznego uruchomienia linii, dekorował pracowników zasłużonych przy jej budowie).

BRAWO, KOLEJARZE!



Kolejarze nasi nie tylko przejeżdżają tysiące, a nawet miliony km, ale również budują nowe linie kolejowe. 15 bm. otwarto bardzo ważne połączenie kolejowe Tomaszów-Maz. — Drzewica.

WŚRÓD TYCH, KTÓRZY NA GWIAZDKĘ DOSTALI „GWIAZDKĘ"



Zaprzysiężenie nowego rocznika



W łódzkiej Szkole Oficerskiej i Pol.-Wychow.W. P. odbyła się 14 bm. uroczysta promocja na „podporucznika". Na zdjęciu — prymus Szkoły, ppor. Królik (przemawia), w szeregu gości— I wiceminister ON, gen. M. Spychalski (pierwszy z lewej) i słynny inicjator współzawodnictwa pracy, tow. Pstrowski (drugi z prawej)



Wręczenie sztandaru Klubowi Sportowemu Szkoły.

LITERATURA i ŻYCIE

Stanisław Piętak

NAPAD

Około siódmej Jaś i Krzyś Kunefałowie jechali w stronę Topolowa. Ludzie wyścibiali na nich oczy zza płotów i okien.

Niebo było wciąż błękitne, tylko wiatr ustał i żyto płowe już nie falowało na nizinnych polach. Czerniły się lekko kłosy, widać poczynało się już kwitnienie. Łąki żółciły się i różowiły na Zagaju, w dali spoczywały nad Wisłą kłosy zielone, wysokie, grube topole, otoczone plątaniną niskich wierzb.

Jechali dość szybko. Za wsią przysiadł się do nich Stach Chmura, wracający z posiedzenia Powiatowej Rady Narodowej w Topolowie, który od razu zaczął kląć, dowiedziawszy się o wypadku Jasia.

—To są cholery — mówił. — Co to będzie? Grożą, obiecują, zabijają.

Za Radwańcami skręcili nagle w bok na leśne drogi. Cień tu był zupełny, leciała woń zbutwiałego mchu i żywicy. Chmura i Krzyś zamieniali cicho zdania na temat ostatnich zdarzeń. Jaś tymczasem zamyślił się głęboko i pochylił głowę.

„Powiedziałem kiedyś, że trzeba oderwać się od ziemi, z której się wyrosło, trzeba spojrzeć na ludzi jej i na nią obiektywnie. Bo ja byłem za bardzo związany. To prawda, największa prawda.

— Ten obłęd minie — rzekł znowu głośno Krzyś i zaruszał się na wiązce. — Ja wierzę, że to, co się dzieje, to następstwo długiej, straszliwej wojny.

„A więc i niebo białowiejskie umie się zachmurzyć myślał w dalszym ciągu Jaś i przecierał twarz dłońmi. — Kochałem powroty z ojcem. Furtka skrzypi po piasku, ojciec siedzi przy mnie i opowiada... A potem to niebo błękitne, las, mech wilgotny na dachu, mirt w oknie... To jest złuda przecież, to było tylko moje wzruszenie jedynie. Oni, mieszkańcy tych utopionych w nędzy chat wszakże tego nie czują. Moje to tylko upiększone, przeidealizowane marzenia o życiu. Jakiż dureń ze mnie..."

— Ale przecież idziemy ku lepszemu — powiedział naraz twardo Chmura i nasrożył brwi, że wyglądał z ostrym nosem jak drapieżny ptak.

— Oczywiście, że to, co przeżywamy dziś, to są wielkie skoki naprzód — odrzekł mu Jaś. — I właśnie ludzie nasi dlatego tak ostro występują przeciw nim, bo to są zaskakujące ich wyobrażenia rewolucyjne nowości. A w naturze ludzi leży raczej chwalenie tylko tych praw, w których się urodzili, w których się wychowali...

Las się urwał już i wyjechali na płaszczystą drożynę między żyto, pszenicę i zielone łany ziemniaków.

— I ja opuszczę chyba wieś — szepnął naraz Krzyś i głos mu jakoś zadrżał.

— A to dlaczego?

— Zdałem uproszczoną maturę i zostanę wykładowcą w Szkole Rolniczej.

Zajechali już do stacyjki krytej czerwonym dachem, stojącej na brzegu łanu żyt i niewielkiego szpilkowego lasu. W dali widać było Suchozów. Wieś zdawała się parować zielenią ku chmurkom białym zatrzymanym na widnokręgu.

Pociąg na Lublin odjechał. czy pojedzie? — spytał Jaś osowiałego, bosego chłopa, stojącego przy torze kolejowym i gapiącego się na wróble.

— Nie wiem, jo nie wiem.

— Wracajcie, abyście zajechali do wsi z zachodem — przemówił Jaś i objął Krzysia na pożegnanie, ucałował się i z Chmurą.

— Nie zapominaj o matce. Może przyjdzie mi jej już nie zobaczyć! — krzyknął w stronę Krzysia. Chwycił swój pakiecik i już nie odwracając się, skierował się ku poczekalni.

Furka tymczasem pełzła po piaszczystej drodze między żytami w stronę spalonego Ułanowa. Niebo się oddalało, las ciemniał i słychać było nawoływanie chłopaków we wsi za torem.

II.

Zapuścili się już w uliczki Ułanowa końmi. Krzyś nie przestawał dumać nad myślami, które go trapiły. „Za jakie pięćdziesiąt lat niezależnie od wszystkich walk dzisiejszych bratobójczych i w Białej Wsi będzie wielka szkoła, kino, teatr może. Ludzie wtedy wspomną pracę Jasia i moją tutaj bezstronniej i szczerzej' — szeptał do siebie.

Ciemniało już, gdy wjeżdżali na trakt za Ułanowem. Tam właśnie napadła ich bojówka. Było około 15 ludzi.

— Z wozu, hołota — krzyczał największy, dwumetrowy niemal mężczyzna. — Zejść. Który jest Jan Kunefał? Ręce do góry.

Gwiazdy zdawały się słaniać. Za Wisłobrzegiem nastąpił jakiś wybuch, tak jakby mina strzeliła w powietrze. Krzyś drżał strasznie, podniósł się, chciał zejść. Mimo woli jednak jęknął.

— Bracia, za co? My Polacy. O co wam idzie?

Chmura jednak nie miał wcale zamiaru poddawać się, padł w półkoszek i momentalnie wyjmując nabity pistolet, dał kilka strzałów do bojówki.

Konie w te razy szarpnęły się i skokami w galopie ruszyły na przełaj w pola w kierunku pastwiska.

W bojówce ktoś padł, bo wszyscy się rozbiegli i poczęli się kryć po rowach. Posypały się jednak strzały. Kilka z nich trafiło wciąż stojącego jeszcze w osłupieniu Krzysia. Zachwiał się i padł, jak podcięte drzewo, w stronę dyszla.

Chmura ostrzeliwując się wciąż, przesunął się i Krzysia za nogę z powrotem wciągnął na wóz.

— Spokojnie, Krzysztof. Spokojnie. — wołał. — Tu już wieś. A ja dam nura, bo mnie będą chyba szukać te dranie.

Bił wciąż, ale gdy wjeżdżali w pierwsze zagrody, istotnie wyskoczył na drabinkę i runął z niej w pola, koziołkując się kilka razy na ziemi.

Od razu też przepadł jak cień, w sadzie Walka Kupały, może zresztą przebrnął przez staw w stronę szosy biegnącej do Zieleniec.

A konie ciągle leciały jak szalone, rżąc. tylko ku gwiazdom błyskały im niekiedy spienione krzyże. Już na brzegu wsi ludzie chcieli je schwycić, lecz nie zdołali. Pod Kółkiem dopiero Franek Kutyła i Ludwik Brela ujarzmili je i w półkoszku znaleźli właśnie jęczącego, skrwawionego Krzysia.

*) *Fragment z powieści „Nagi Grom", która w najbliższym czasie ukaże się nakładem Sp. Wydawn. „Książka".*

Stanisław Piętak

Po napadzie na mój dom rodzinny

Te brzózki uciekając horyzontem,
zapach łąk słodki, że niosący cierpienie,
Te myśli harde poparzone jak lontem
i te światła, błękitu górą milczenie...

Oparty w bezsile o ścianę wagonu
nie czułem bólu jakby, zdziwienia pustkę.

Tak, śmierć mogła znienacka przyjść w jadzie sromu,
a ja nie wypowiądziałem jeszcze usty
swoimi świata. Żar, ogień noszę w sobie,
który nie jednemu wystarczyłby na wiek
poecie... O, oni tylko krzyż na grobie
umieją stawiać, by wstydem on czoła piekł..

Pieśń poety

Wierzę, że na przekór zbrodni przyjdzie ten czas,
w którym ludzie zgodni, szczęśliwi żyć będą,
troszcząc się o prace swoje. Nie będzie nas,
lecz potomkowie nasi u pól zasiędą.

Siwy starzec wyjdzie spokojnie na błonie
i paląc fajkę i wspominając dzieje
dawne patrzyć będzie, jak to z słońcem konie
ścigać się będą. Dziewczyna się zaśmieje

i wyjdzie spłoniona z rzeczki, koło niosąc
złote w włosach. Chłopiec, który biegł za trzmielem
z zachwytu upuści kwiat i zaśnie z kosą
z ptaszkiem na ramieniu. Chwil tęsknych niewiele

przemknie i nad chatami u pól zbłądzi noc...
Następca mój w poezji, który nie będzie
dręczył się już myślą swoją i o świata los,
w ową chwilę przystanie na szumów grzędzie

i ze snu kwiatów czarnych fantastyczny głos
wyprowadzi. Dzieci i starcy zbudzeni
wyjdą badać, jak w promieniach formuje się kłos
zboża — i będą iść z nim. O, przemienieni
wreszcie usiędą nad rzeką. On im powieści
słowa powie i zasną znów w traw szeleście...

Dokument dziejowych zmagan

„Upadek Berlina" — nowy film radziecki

Twórca słynnego radzieckiego filmu pt. „Ślubowanie", obrazującego poczucia patriotyzmu i obowiązku obywatelskiego narodów radzieckich, znany reżyser M. Cziaureli pracuje obecnie z pisarzem P. Pawlenko nad scenariuszem do nowego filmu.

Tymczasowy tytuł tego nowego filmu brzmi: — „Upadek Berlina". Zasadniczym tematem jego będzie walka dwóch światopoglądów—socjalistycznego oraz kapitalistycznego, ukoronowana zwycięstwem socjalizmu. W ramach scenariusza będą ujawnione zasadnicze cechy systemu radzieckiego oraz radzieckich ludzi, dzięki którym rozgromiono cytadelę faszyzmu—hitlerowskie Niemcy.

Jednocześnie będzie wyprowadzony cały szereg postaci, z pod znaku swastyki i międzynarodowej reakcji. Głównym bohaterem filmu będzie ten, kto stworzył swym słowem i czynem pokolenie zwycięzców — Generalissimus Stalin. Akcja scenariusza toczy się w okresie przedwojennym i, poprzez całą wojnę, jest doprowadzona aż do dnia dzisiejszego. Film jest osnuty na tle materiałów ściśle historycznych i, w pierwszym rzędzie, uwzględnia słuszność i logikę walki, prowadzonej przeciwko faszyzmowi.

Scenariusz jest już zasadniczo zakończony. Obecnie autorzy pracują nad scenopisem. Według przewidywań autorów, film będzie gotowy jesienią przyszłego roku.

Nowe ks ążki „ siążki"

MARKS KAROL. — Wojna domowa we Francji, str. 100, zł 100, II wydanie, Biblioteka Klasyków Marksizmu.

ORZESZKOWA ELIZA. — Dziurdziowie, str. 244, zł 250. — Okładkę projektował T. Kryszak.

Nowy numer „Kuźnicy"

Najbliższy, 51-szy świąteczny numer „Kuźnicy" ukaże się w zwiększonej objętości 24 kolumn przynosząc następujące pozycje: wiersze Paula Eluard'a: „Odwagi" w przekładzie P. Hertza, „Denise mówiła do cudów" w przekł. Z. Bieńkowskiego, „Historia wiedzy" w przekł. J. Zagórskiego, wiersz Jean Marcenac'a p. t. „Śmierć naszym nieprzyjaciołom" w przekł. St. Brucza, „Dziennik poufny" (fragmenty) Beniamina Constant w przekł. M. Z. wiersz Federico Garcia Lorca p. t. „Zwada" w przekł. Włodz. Słobodnika, artykuł Pawła Hertza p. t. „W Paryżu i w Genewie", wiersz Dantego „Canzona" w przekł. M. Jastruna, fragment z opowieści o Mickiewiczu Mieczysława Jastruna p. t. „Wiek klęski", artykuł Henri Denisa p. t. „Humanizm i materializm a myśl filozoficzna Karola Marksa" w przekł. Ewy Fiszer, artykuł Gearga Łukasca p. t. „Powieść jako mieszczańska epopea" w przekł. Jana Kotta, trzy wiersze Stanisława Wygodzkiego: „Droga oświęcimska", „Modlitwa" i wiersz bez tytułu, część druga fragmentu nowego tomu prozy Kazimierza Brandysa p. t. „Samson" (I), dwa fragmenty z książkami „Studnia cudów" Andre Chamson'a p. t. „Szpicel" i „Wymiar sprawiedliwości, w przekł. Ryszarda Matuszewskiego, artykuł dyskusyjny Jana Kotta p. t. „Jeszcze o „Lalce", artykuł Alfreda Gradsteina „Po radiowym festifalu muzyki słowiańskiej", felieton Stanisława Dygata p. t. „Przygody pustej głowy", recenzje Stefana Żółkiewskiego z książki Władysława Gomułki p. t. „W walce o demokrację ludową" (artykuły i przemówienia), recenzje Ryszarda Matuszewskiego p. t. „Poezja optymistyczna" z tomu J. Zagórskiego „Wieczór w Wieliszewie", recenzje Ewy Korzeniewskiej p. t. „Nowa powieść Rembaka" z książki Rembaka p. t. „Wyrok na Franciszka Kłosa", artykuł K. W. Zawodzińskiego p. t. „Książki dla dzieci w dorosłych oczach", artykuł Heleny Bobińskiej p. t. „Dialog o czarnym wężu", felieton gospodarczy Kajetana Kotowicza p. t. „Homer, Szekspir i amerykańska powieść gospodarcza", recenzje Stanisława Lema z książki Józefa Hena „Kijów—Taszkent—Berlin", recenzje Adama Kotuli z książki Ja-ka Wołowskiego „Tak było", list XXX' Stefana Otwinowskiego „W Krakowie".

Jan Śpiewak

Rozmowa ze Stanisławem Piętakiem

Stanisław Piętak przedwojenny laureat Polskiej Akademii Literatury, autor kilku tomów wierszy lirycznych i dwu ostatnio wydanych w nowej edycji powieści, jest bezsprzecznie najzdolniejszym współczesnym poetą piszącym o wsi. W związku z tym, że w najbliższym czasie ma się ukazać trzeci tom jego trylogii, udaje się do niego, aby dowiedzieć się szczegółów o tej książce, która po raz pierwszy porusza zagadnienie przebudowy nowej wsi, ukazując klasowy charakter walki toczonej przez reakcję ze zwolennikami postępu.

— W wydawnictwie „Książka" wychodzi trylogia pana o „Jasiu Kunefale". Ciekaw jestem jakie zmiany wprowadził pan do nowej edycji?

— Nad tematem „Jasia Kunefała" pracowałem od r. 1932. Pierwszy tom pt. „Młodość Jasia Kunefała" ukazał się w r. 1937 i został nagrodzony przez Polską Akademię Literatry. Tuż przed wybuchem wojny ukazał się jeszcze jeden tom z tego cyklu, pt. „Białowiejskie noce". W czasie okupacji i tuż po wojnie wielokrotnie wracałem do pracy nad tym cyklem i w końcu napisałem rzecz na nowo, dodając trzeci tom, który akcję powieści przesuwa do r. 1946. Tak „Jaś Kunefał" jak i „Białowiejskie Noce" pierwotnie były przeładowane pierwiastkiem egotycznym. W nowej edycji punkt ciężkości został przesunięty na obraz życia zbiorowego wsi. Całe partie liryczne zostały usunięte.

— W pierwszym i drugim tomie istnieje dość szerokie malowidło obyczajowe wsi, natomiast socjalny obraz wsi nie jest dostatecznie uwypuklony. Interesuje mnie jak ta sprawa została postawiona w trzecim tomie.

— W „Nagim Gromie", bo taki tytuł nosi trzeci tom, nie ma zupełnie wątku osobistego, punkt ciężkości niemal całkowicie przesunięty został na życie zbiorowe. Rzecz dzieje się w okresie okupacji i w dwa pierwsze lata po wojnie. Szczególnie podkreślam stosunki, jakie panowały wśród tzw. urzędników wiejskich z GB i z drugiej strony wśród ludności najbiedniejszej. Następnie opisałem pierwsze nastroje po zakończeniu wojny na wsi, okres reformy rolnej, band, teroru,, jaki bandy uprawiały na ludziach, którzy wzięli udział w podziale ziemi. Już to panu mówi, jak daleko od biegliśmy od atmosfery z pierwszego tomu.

— Jak widzę będzie to pierwsza powieść, która ukazuje socjalne oblicze nowej wsi. — A jak wygląda to zagadnienie w twórczości innych wybitnych pisarzy chłopskich?

— No tak, „Nagi Grom" jest pierwszą jaskółką. — Wiadomo mi, że kilku świetnie zapowiadających się pisarzy chłopskich jak Gałaj, Pogan, Dunarowski i inni, piszą książki, których akcja całkowicie przypada na lata powojenne na wsi. Głaj i Dunarowski drukowali nawet w prasie fragmenty z tych swoich prac. Poruszali oni problem repatriacji i przede wszystkim walki klasowej, która zarysowała się szczególnie ostro w okresie reformy rolnej.

— Owszem, książki te, szczególnie Gałaja i Pogana wzbudziły ożywioną dyskusję w prasie, padły zarzuty co do strony formalnej tych utworów. Zarzucano im zbyt słabe opanowanie rzemiosła literackiego. Jakie jest zdanie pana w tej sprawie?

— Zarzuty te są tylko częściowo słuszne, atakujący bowiem nie uwzględnili tej rzeczy. że powieść Gałaja, bo o nią głównie chodziło, nie wyrasta z tradycji powieści znanej i uznanej w ciągu ostatniego dwudziestolecia. Wyrasta ona natomiast z tradycji pamiętnika i gawędy chłopskiej. Niedoskonałość stylu ich mam nadzieję będzie przez autorów w najbliższym czasie przezwyciężona. Oczywiście, kwestia nie jest bezsporna. Jedno jest jasne, że tak zw. powieści chłopskie przynoszą najpełniejszy i najostrzejszy obraz życia w powojennej Polsce.

Dlaczego PZPB Nr. 2 nie wypełniają planu?

Nie wolno kapitulować przed trudnościami

Utarła się już jakoś w Łodzi opinia, że Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego Nr 2 (d. Poznański) nie wypełniają planu.

Gdzie w Łodzi nie pójdziesz, gdy mowa o planie, palcem wskazuje się przede wszystkim na „dwójkę".

Nic dziwnego. Przecież to jedna z największych fabryk włókienniczych w Polsce, a marka jej sławna jest od lat nie tylko w Polsce, ale i na szerokim świecie. Oczy opinii publicznej skierowane są na tę fabrykę, jako na jeden z poważniejszych obiektów, a braki, które uchodziły w małej fabryce, tutaj bardzo silnie rażą.

Boli załogę PZPB Nr 2 ten stan rzeczy, a przede wszystkim boli to robotników starszych, z których niejeden pracuje w fabryce od 20, 30 i 40 lat.

Rozmawiałem z 72-letnim staruszkiem, który od 59 lat tu pracuje i który mocno bierze sobie do serca złą sławę, jaka zaczyna towarzyszyć „jego" fabryce. Nie jest on w swej opinii odosobniony.

Oczywiście, jak to się często zdarza, wiele przesady tkwi w tych sądach o PZPB Nr 2. Przede wszystkim powiedzmy sobie, że tkalnia stale plan produkcyjny wypełnia, a nawet w niewielkim stopniu go przekracza. Przędzalnia odpadkowa wypełnia plan przeciętnie w 107—110 proc., ale za to siedem razy większa od niej przędzalnia średnioprzędna planu nie wykonuje i tu właśnie „leży pies zakopany".

I choć stwierdzamy, że na ogół biorąc, sytuacja w PZPB Nr 2 nie jest tak zła jak fama głosi, to — mówiąc szczerze — w przędzalni „średniej", wypełniającej plan w 68—70 proc., sytuacja jest niedobra.

Dyrektor naczelny tow. Pol i sekretarz organizacji partyjnej tow. Kasprzak widzą niewątpliwie powagę sytuacji i starają się znaleźć tego przyczyny, ale naszym zdaniem zaczynają „z niewłaściwego końca".

Twierdzą oni, że główną przyczyną niewypełnienia planu jest niepełne uruchomienie maszyn, spowodowane przez odpływ siły roboczej. W ciągu ostatnich miesięcy opuściły PZPB Nr 2 dziesiątki wykwalifikowanych robotników, zniechęconych do pracy w fabryce o kiepskiej sławie lub też pragnących poprawić sobie warunki bytu przez znalezienie pracy w fabrykach, gdzie „lepiej płacą". To są według dyrektora i sekretarza koła główne przyczyny niewykonania planu.

Wyjście z sytuacji widzą jedno. Przeniesienie przędzalni z grupy drugiej do czwartej i związane z tym obniżenie normy produkcyjnej. Jednym słowem domagają się oni „ustępstw" od dyrekcji branżowej, a nie widzą, że jedyną, słuszną drogą, prowadzącą do wyjścia z impasu jest zwiększenie wymagań w stosunku do fabryki, a przede wszystkim w stosunku do jej kierownictwa. I dlatego uznać trzeba stanowisko kierownictwa za merytorycznie niesłuszne, co zresztą postaramy się udowodnić.

Nie wdając się w tej chwili w dyskusję czy rzeczywiście robotnicy znajdują dla siebie w innych fabrykach lepsze warunki pracy, choć pogląd ten wydaje się nam przynajmniej mocno przesadzony, jesteśmy przekonani, że przy użyciu odpowiednich środków (ulepszenie procesu technologicznego), mogłaby dyrekcja doprowadzić do częściowego przynajmniej zahamowania tego zjawiska. Ale załóżmy na chwilę, że cała argumentacja tow. tow. Pol i Kasprzaka odpowiada w stu procentach rzeczywistości.

Prosty rachunek wyjaśni nam, że towarzysze ci i tak nie widzą całej prawdy.

Plan produkcyjny przędzalni średnioprzędnej zakłada uruchomienie 216.000 wrzecionozmian. Na skutek braku wykwalifikowanych sił uruchomiono w PZPB Nr 2 jedynie 173.000 wrzecionozmian, co stanowi 80 procent planu. Dlaczego jednak w takim razie 80 procent planowanych wrzecionozmian produkuje tylko 68—70 procent planowanej produkcji? Czy nie świadczy to o tym, że niezależnie od stopnia uruchomienia przeciętna wydajność w przędzalni jest niewystarczająca i niższa, niż to przewiduje plan?

Ob. Kosiński — dyrektor przędzalni — w odpowiedzi na nasze pytanie stwierdza, że ok. 20 proc. prządek normy nie wykonuje, co — według nas — jest odsetkiem niespotykanym w innych fabrykach. Ilość prządek przekraczających normę, jest zaś tu mniejsza, niż gdzieindziej. Dyrektor przędzalni, podobnie jak tow. tow. Pol i Kasprzak, widzi jedyne wyjście z sytuacji w przeniesieniu fabryki z grupy 2-giej do 4-tej (do której, jak wiadomo, należą fabryki, posiadające najbardziej przestarzały park maszynowy).

Zwiedzając fabrykę widzimy wprawdzie maszyny z lat dziewięćdziesiątych ub. stulecia, których zresztą nie brak i w innych fabrykach łódzkich, należących do grupy drugiej, ale obok nich widzimy maszyny znacznie młodsze, których niejedna fabryka pozazdrościłaby PZPB Nr 2.

Tow. Janina Mucha, znana rekordzistka, obsługująca cztery strony, cała zarumieniona z wysiłku, rzuca nam kilka słów — z pracy jest na ogół zadowolona, ale przeszkadzają nieco braki organizacyjne. Inna rekordzistka żali się, że „wózkarze", dowożący niedoprzęd do maszyn, pracują nieregularnie, ospale. Często zdarza się, że prządka musi sama pójść po niedoprzęd i odnosić próżne szpulki.

Skargi te nie są niesłuszne. Oto w naszych oczach jedna z prządek pcha przed sobą wózek załadowany niedoprzędem. Oczywiście, maszyna jej na razie stoi.

I w tej chwili właśnie, widząc prządkę-rekordzistkę, zmuszoną do pchania wózka z niedoprzędem dochodzimy do przekonania, że główną przyczyną niewykonania planu w przędzalni na „dwójce" nie jest ani płynność siły roboczej, ani słaby stopień uruchomienia, lecz niedostatki w procesie technologicznym i usterki organizacyjne. Więcej! Zaryzykujemy twierdzenie, że zarówno płynność jak i słaby stopień uruchomienia są w pewnym stopniu rezultatem wtórnym braków organizacyjnych.

Mam wrażenie, że kierownictwo PZPB Nr 2 nastawiając się na przeniesienie swej fabryki do innej grupy, wybrało drogę niewłaściwą. Droga ta nie prowadzi do ujawnienia istniejących niewątpliwie w fabryce utajonych rezerw, nie prowadzi do ulepszenia procesu technologicznego. Prowadzi ona jedynie do dalszej demobilizacji robotników i personelu technicznego, który miast zająć się usunięciem usterek i braków organizacyjnych, zużywa swoją energią na znalezienie jak największej ilości argumentów, uzasadniających wymagania kierownictwa fabryki w stosunku do wyżej stojących ogniw przemysłu.

Element ludzki w PZPB Nr 2 nie jest bynajmniej tak zły, jak to wielu w Łodzi sądzi. Obok ludzi usposobionych biernie, widać robotników pragnących ze wszystkich sił wypełnienia planu przez fabrykę. Do nich należy przede wszystkim „stara gwardia", a nie brak wśród nich i młodzieży.

Całą tę masę można natchnąć wiarą w wykonanie planu i plan możliwy jest do wykonania. Trzeba tylko sił ku temu szukać w sobie, a nie poza sobą. Trzeba przełamać oportunistyczne, pasujące przed trudnościami stanowisko kierownictwa fabryki. Trzeba, żeby kierownictwo fabryki nie wlokło się w ogonie przodujących robotników, nie utrudniało im pracy, a stanęło na czele wielkiego ruchu współzawodnictwa, dostosowało organizację pracy i cały proces technologiczny do rozwoju tego ruchu i ruchu wielowarsztatowców.

Uczynić to może i powinna organizacja partyjna PZPB Nr 2, a wówczas nikt już nie będzie wytykał palcem w stronę fabryki „Poznańskiego", że to niby z najgorszych.

Wiktor Lemiesz.

Samowolne zajmowanie mieszkań

będzie karane

Ciężkie warunki mieszkaniowe w naszym mieście sprawiły, że niektóre szczególnie „przedsiębiorcze" jednostki **wprowadzają się samowolnie do mieszkań, niekiedy... podczas nieobecności ich prawowitych właścicieli**, jak to np. miało miejsce z mieszkaniem i znaną już na terenie Łodzi historią ob. Ułana.

Delegatura Komisji Specjalnej w Łodzi otrzymuje co pewien czas skargi o samowolnym wprowadzaniu się do mieszkań bez otrzymania uprzedniego zezwolenia z Oddziału Kwaterunkowego czy Komisji Lokalowej ostatnio Sąd Grodzki w Łodzi rozpatrywał sprawę Józefa Sadowskiego, przekazaną przez Delegaturę Komisji Specjalnej w Łodzi, oskarżonego właśnie o samowolne zajęcie mieszkania, bez uprzedniego uzyskania decyzji mieszkaniowej.

W wyniku rozprawy Sąd Grodzki, mając na uwadze, że samowola taka w zajmowaniu mieszkań paraliżuje prace władz kwaterunkowych i pogłębia trudną sytuację lokalową, napiętnował postępowanie Sadowskiego i skazał go na dwa miesiące aresztu, lecz z uwagi na wyjątkowo ciężkie warunki rodzinne Sadowskiego, uznał za możliwe zawiesić wymierzoną mu karę.

Młodzież szkolna jest syta

150 tys. dzieci obejmuje akcja dożywiania w Łódzkim Okręgu Szkolnym

Zima jest okresem szczególnie dokuczliwym dla dzieci. W okresie tym w celu uodpornienia przeciw infekcjom młodzież musi być specjalnie dożywiana.. Dlatego też przydziały zarówno pieniężne, jak i żywnościowe ze strony Ministerstwa Oświaty znacznie się powiększyły w obecnym okresie.

Wszystkie szkoły średnie, powszechne oraz przedszkola w Okregu łódzkim objęte są **akcją dożywiania, z której korzysta około 150 tys. młodzieży.** Fundusze, które w zeszłym miesiącu **wynosiły 7 milionów 400 tysięcy złotych, Ministerstwo Oświaty podwyższyło do 9-ciu milionów.** W szkołach akcję dożywiania przejęły samorządy i komitety rodzicielskie. Poza opieką ze strony Ministerstwa Oświaty, dzieci w przedszkolach, ogrodach jordanowskich i domach dziecka otrzymują ponadto od Międzynarodowego Funduszu Pomocy Dzieciom dodatkowe dożywianie w postaci codziennej porcji mleka i tłuszczu.

Komisje Dożywiania czynne są we wszystkich szkołach, a w skład ich wchodzą przedstawiciele Komitetu rodzicielskiego, rady pedagogicznej, a w niektórych zakładach przedstawiciele samorządu uczniowskiego.

W zależności od warunków lokalowych w niektórych zakładach nauki wydawane są zupy, a tam, gdzie nie ma kuchni młodzież otrzymuje kawę lub kakao. Zasadniczo dożywianie jest bezpłatne, tylko zamożniejsza młodzież pokrywa koszty własne.

W trzecim kwartale Ministerstwo Oświaty przydzieliło na okręg **łódzki dla wszystkich szkół: 49 ton mleka skondensowanego, zaś Międzynarodowy Fundusz Pomocy Dzieciom 25 ton konserw mięsnych, 18 ton mleka w proszku i ponad 3 tony smalcu. Poza pomocą żywnościową w związku ze zbliżającymi się Świętami ponad 15 tysięcy dzieci szkolnych otrzyma przydziały odzieżowe, a mianowicie sukienki wełniane i swetry.**

Przemysł wełniany walczy o pierwszeństwo

We współzawodnictwie tkaczy pracujących na dwóch krosnach kortowych w PZPW Nr 2 pierwsze miejsca uzyskali: Bernard Wajngertner (160 proc.), Tadeusz Korliński (157,6 proc.) i Mieczysław Kuźmiński (153,8 proc.).

W PZPW Nr 3 na czoło wysunęli się: Bolesław Sobala (145,8 proc.), Stefan Retelewski (145 proc.) i Czesław Kopiec (140,5 proc.), a w PZPW Nr 35: Stefan Szaliński (160 proc.), Władysław Wlazło (158,2 proc.) i Władysław Magier (152,3 proc.).

W PZPW Nr 1 wyróżniły się: Irena Karbowska (147,9 proc.) i Maria Terpilak (139,5 proc.).

* * *

Państw. Zakł. Przem. Weln. Nr 32 w Ozorkowie wykonały roczny plan produkcyjny już na dzień 4 grudnia.

TABLICA zwycięzców

W PZPB w Rudzie Pabianickiej wśród tkaczek obsługujących 8 krosien najlepsze rezultaty osiągnęły Irena Ziółkowska (179,3 proc.) i Marta Majer (179,3 proc.). Na „szóstkach" wyróżniły się Stanisława Cieślak (154,1 proc.) i Stanisława Baranowska (147,1 proc.).

W PZPB Nr 1 w tkalni pierwsze miejsca na „szóstkach" zajęły: Maria Pyziak (177 proc.), Halina Lipińska (175,7 proc.) i Józefa Seweryniak (155,2 proc.), a na czwórkach Stefania Kaźmierczak (147 proc.).

We współzawodnictwie zespołowym wyprzedził majster Skonka (143,1 proc.), Jabłońskiego (109 proc.). W przędzalni cienkoprzędnej wyróżniły się: Zofia Kotlarek (180 proc.), Bronisława Świtoniak (178,9 proc.), Maria Dubis (177,5 proc.), Zofia Zaręba i Marta Deredas.

W PZPB Nr 2 w przędzalni pierwsze miejsca zajęły: Janina Redlich (4 strony — 133,3 proc.), Genowefa Pawlak (142,5 proc. — 4 strony) i Janina Przepiórka (3 strony — 140,9 proc.). a w tkalni Bronisław Ciuła (6 krosien—124,9 proc.), Irena Kucharska (4 krosna — 145,4 proc.) i Władysława Maj (4 krosna — 144,3 proc.).

W PZPB Nr 4 uzyskała Anna Woźniak (na ośmiu krosnach aut.) 154 proc. normy.

W PZPB Nr 5 w przędzalni (cztery strony) odznaczyły się: Kazimiera Kalinowska (165 proc.) i Wiktoria Rubas (165 proc.), a w tkalni Zofia Waliszek (175,3 proc.), Maria Pryczek (174,7 proc.) i Maria Janiak (171 proc.).

W PZPB Nr 6 wyróżniły się w przędzalni Genowefa Olejniczak (151,9 proc.) i Stanisława Szydłowska (148,2 proc.), a w tkalni („szóstki") Stefan Dybała (160,3 proc.) i Stanisława Cieślik (159,7 proc.). Feliksa Wójcik, pracując na czterech krosnach, osiągnęła 158,2 proc., a Genowefa Jerzykowska 167,5 proc.

W PZPB Nr 7 w przędzalni wyróżniły się: Kornelia Nowak (162,1 proc.) i Władysława Jochim (161,9 proc.), a w tkalni („czwórki") Stanisława Leszczyńska (170 proc.). Franciszek Kepacz uzyskały 170,9 proc. normy.

W PZPB Nr 8 pierwsze miejsca zdobyły w przędzalni: Anna Majchrowska (162 proc.), a w tkalni („szóstki") Helena Lewandowska (175 proc.). Tadeusz Kowalski uzyskał 187 proc normy

W PZPB Nr 9 na czoło wysunęły się w przędzalni (3 strony) Stanisława Andrzejewska (152 proc.), Krystyna Grylewska (144 proc.) i Władysława Obiedzińska (143 proc.), a w tkalni („szóstki") Władysława Krzemień (168,1 proc.), Feliksa Pakulska (167,9 proc.) i Apolonia Leśniewicz (159,3 proc.).

W PZPB Nr 16 najlepsze rezultaty osiągnęły: Maria Milczarek (165 proc.), Stefania Wachnik (165 proc.) i Irena Kulesza (160 proc.).

W PZPB w Pabianicach w przędzalni wyróżniły się Helena Prusinowska (145,6 proc.) i Helena Rajchert (143,8 proc.), a w tkalni Wacława Borowska i Helena Świątek.

W PZPB w Częstochowie w przędzalni (3 strony) wyróżniły się: Cecylia Gątkiewicz (149 proc.), Helena Nowak (143 proc.), Janina Poznańska (141,6 proc.) i Sabina Łebek (141,1 proc.).

Kto pierwszy?

12 grudnia we współzawodnictwie między fabrycznym w przemyśle bawełnianym najlepsze rezultaty osiągnęły PZPB Nr. 16.

W okresie świątecznym

Dni mięsne i bezmięsne

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Aprowizacji — komunikuje, że z uwagi na przypadające święta Bożego Narodzenia dni mięsne i bezmięsne na terenie Wielkiej Łodzi wyznaczone zostały jak następuje:

W tygodniu od 22 do 27 grudnia 1947 r.

Dni mięsne: 22 grudzień (poniedziałek), 23 grudzień (wtorek), 24 grudzień (środa).

Dni bezmięsne: 25 grudnia (czwartek), 26 grudnia (piątek), 27 grudnia (sobota).

W tygodniu od 29 grudnia do 3 stycznia 1948 roku.

Dni mięsne: 30 grudnia (wtorek), 31 grudnia (środa), 1 stycznia (czwartek), 3 stycznia (sobota).

Dni bezmięsne: 29 grudnia (poniedziałek), 2 stycznia (piątek) 1948 r.

Dni ciastkowe i bezciastkowe

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Aprowizacji — podaje do wiadomości, że z uwagi na przypadające święta Bożego Narodzenia dni ciastkowe i bezciastkowe na terenie Wielkiej Łodzi w tygodniu przedświątecznym wyznaczone zostały jak następuje:

W okresie od 21 grudnia do 27 grudnia.

Dni ciastkowe: 21 grudnia (niedziela) 23 grudnia (wtorek), 24 grudnia (środa), 27 grudnia (sobota).

Dni bezciastkowe: 22 grudnia (poniedziałek), 25 grudnia (czwartek), 26 grudnia (piątek).

Głos Kobiet

Przygotowując święta dla swych najbliższych — pamiętajmy o gwiazdce dla żołnierzy

Darowane z całego serca
upominki gwiazdkowe

Już tylko parę dni dzieli nas od Świąt.

Tradycją Bożego Narodzenia jest *podarunek, otrzymany lub darowany w dniu wigilijnym.* Każda z nas głowi się nad tym, jaki swoim najbliższym ofiarować upominek, który sprawiłby im najwięcej przyjemności. Trudne, powojenne jeszcze czasy każą nam zrezygnować z kosztownych prezentów. Najskromniejszy podarunek, byle dostosowany do potrzeb obdarowanej osoby, będzie radośnie witany, podkreśli bowiem *naszą miłość, przyjaźń lub życzliwość.*

Wiele upominków gwiazdkowych możemy wykonać *własnymi siłami.* Jakaś z jedwabiu sporządzona chusteczka, serwetka, kołnierzyczek do przybrania sukni, pasek, a nawet torebka — to przedmioty, które stosunkowo minimalnym kosztem mogą zostać zrobione, a będą prezentem dla każdej kobiety. Te z nas, które umieją robić na drutach, mogą wykonać z resztek posiadanej wełny czapeczki, szaliki, nauszniki, rękawice, skarpetki, a nawet sportowe, wełniane krawaty.

Dobra wola, pomysłowość i zręczne ręce potrafią w stosunkowo b. krótkim czasie stworzyć ozdobne drobiazgi.

Z upominkami dla dzieci sprawa nie jest zdawałoby się, tak prosta. Jednak w sukurs przyjdzie nam i tu pomysłowość. Niektóre wypychane trocinami lub watą zwierzęta, sprzedawane w sklepach — można samej sporządzić w domu. Przygotowanie w prezencie gwiazdkowym małej dziewczynce kompletu nowych sukienek dla jej starej lalki, będzie radośnie przyjętą niespodzianką. Sklepy z zabawkami są w br. bogato zaopatrzone, rzecz godna uznania, zabawkę można nabyć już nawet za sumę stosunkowo skromną.

Zawsze przez dzieci i dorosłych mile widzianym prezentem jest książka. W każdej księgarni znajdziemy książkę, odpowiednią dla wieku i zainteresowań osoby, którą chcemy obdarzyć. Jeśli nam samym będzie trudno dokonać wyboru, doradzi nam właściwe kupno pracownik księgarni. Ofiarowując i otrzymując wigilijne podarki pamiętajmy o tym, że największą ich wartością jest fakt, że dane nam one są i że je dajemy z całego serca.

Jak przybrać stół wigilijny
Choinka w naszym mieszkaniu



Ceremoniał wigilijny, związany z niegdyś istniejącą tradycją, nakazywał dekorowanie izby, w której spożywana była wieczerza wigilijna, snopami zboża, jak również stawianie talerzy na obrusie, podesłanym sianem. Zwyczaje te znikły wraz ze zmienionymi formami życia. Obecnie i tradycyjną choinkę, leśnego chojaka, zaczynają wypierać z naszych mieszkań, ze względu na ich szczupłość — choinki symbole: (wieńce z choiny ozdabiane szyszkami, drzewka-liliputy itp.). Dla nowatorów i pomysłowych dekoratorów znalezienie świeżego kształtu dla symbolicznej choinki może być ciekawym zadaniem.

W miarę, jak rozmiary choinki bywają redukowane w naszych mieszkaniach, tym więcej miejsca zaczyna ona zdobywać sobie, w symbolicznej wprawdzie formie, jako motyw zdobniczy stołu wigilijnego.

Rzeczą nakrywającej ten stół gospodyni będzie wykorzystanie efektów dekoracyjnych, jakie dać może zieleń gałązek choiny, złocone lub w barwie naturalnej pozostawione szyszki, palące się jedno- lub wielobarwne świeczki. Rozwiązań dekoracyjnych będzie napewno wiele, ich mniejszy lub większy sukces jest uwarunkowany mniejszą lub większą pomysłowością dekoratorek stołu, ich poczuciem estetyki, smakiem. Każda obmyślana dekoracja stołu wigilijnego musi niezależnie od wszystkich innych względów odpowiadać następującym warunkom: musi być trwała, a więc nie powinna rozpadać się przy pierwszym dotknięciu, nie może także krępować ruchów biesiadników przy stole, zajmować tu zbyt wiele miejsca, i narażać na szwank ubrań osób, siedzących przy stole.



Jadłospisy Wieczerzy Wigilijnej

I

Barszcz z uszkami, ryba smażona, kapusta z grzybami, łamańce z makiem.

II

Zupa grzybowa, ryba faszerowana, kluski z makiem.

III.

Zupa rybna z kluskami, pierożki z grzybkami, kompot ze śliwek, strucle, pierniki, herbata.

IV

Śledzie marynowane, barszczyk z pasztecikami z kapustą, ryba w szarym sosie, gołąbki z kaszą i grzybami, racuchy z konfiturami, herbata, bakalie.

Organizacja przygotowań przedświątecznych

Racjonalne rozłożenie zajęć i wysiłków decyduje o powodzeniu każdej akcji. Zastosowanie tej zasady w okresie przedświątecznym we własnym, choćby najmniejszym gospodarstwie domowym, okaże się dla każdej gospodyni niezmiernie pożyteczne i celowe. Zarówno kobiety, które pracują zawodowo, jak i te, które czas swój poświęcają wyłącznie zajęciom domowym, powinny przystąpić zawczasu, w związku ze zbliżającymi się świętami, zarówno do opracowania *rozkładu zajęć gospodarskich,* jak i do ustalenia budżetu, w ramach którego wydatki świąteczne winny się zamknąć. Dopiero ustaliwszy, jakie kwoty pieniężne przeznaczamy na poszczególne wydatki, możemy ustalić rozkład przygotowań świątecznych.

Ażeby gospodyni domu nie była nadmiernie przeciążona pracą i aby przygotowania do Świąt nie odbiły się na toku normalnych zajęć domowych, przygotowania te powinny zostać rozłożone na kilka dni.

Tradycyjne „porządki przedświąteczne", które w wielu rodzinach powodują wywrócenie, jak to się mówi, „do góry nogami" całego toku życia, są już w obecnych czasach w dobrze zorganizowanym gospodarstwie domowym — *anachronizmem.* Mieszkanie, systematycznie sprzątane i utrzymywane w czystości, nie wymaga żadnego generalnego sprzątania. Jeśli i w tej mierze nie chcemy odstąpić od tradycji, robota ta powinna być rozłożona na kilka dni i wykonana w ten sposób, by nasze otoczenie jej nie odczuwało. Ułożenie *ścisłej i dokładnej listy wydatków świątecznych* jest dla równowagi naszego budżetu sprawą pierwszorzędnej wagi. Muszą zostać uwzględnione zarówno wydatki, związane z wykonaniem jadłospisu świątecznego, jak i sumy, przeznaczone na zakup lub przygotowanie podarunków świątecznych.

Ścisłe przestrzeganie ram raz ustalonego budżetu, pozwoli nam witać z uśmiechem i okres poświąteczny. Zakupy potrzebnych artykułów spożywczych, jak i innych koniecznych a przewidzianych drobiazgów, powinny być dokonane na parę dni przed Świętami. Przygotowaniu ciast i potraw świątecznych poświęcamy dzień przedwigilijny. Posiłek wigilijny także może być częściowo wcześniej przygotowany.

Kolacja wigilijna jest z tradycji uroczystym posiłkiem. Na to, by gospodyni domu mogła do niej zasiąść w odświętnym nastroju, nie powinna być ani zmęczona, ani wyczerpana nadmiernym, nerwowym wysiłkiem. Rozsądne rozłożenie zajęć przedświątecznych decyduje często o tym, by same Święta upłynęły wszystkim domownikom w miłym i pogodnym nastroju.

Ofiarne poświęcenie dla cierpiących
Najwyższe międzynarodowe wyróżnienie pielęgniarek polskich

W czasie uroczystego otwarcia nowego szpitala PCK w Łodzi *odbyła się dekoracja pielęgniarek polskich najwyższym międzynarodowym odznaczeniem — czerwonokrzyskim medalem imienia Florence Nightingale.* Medal ten przyznawany jest przez międzynarodową organizację Czerwonego Krzyża w Genewie co dwa lata 36-ciu pielęgniarkom całego świata. W roku bieżącym Polska zajęła pierwsze miejsce przed innymi państwami świata, otrzymując *dla naszych sióstr 10 medali.* W liczbie tej 3 pielęgniarki zostały odznaczone pośmiertnie.

Odznaczenie im. Florence Nightingale przyznaje się nie za wyszkolenie, czy wiedzę pielęgniarską, lecz *za oddanie się człowieka zbiorowości ludzkiej, za ofiarne i bezinteresowne niesienie pomocy cierpiącym,* za pełną poświęcenia pracę w niebezpiecznych i trudnych warunkach w imię humanitaryzmu.

Kim więc była Florence Nightingale, że jej imieniem nazwano najwyższe odznaczenie za pracę pielęgniarską?

Florence Nightingale urodziła się w roku 1823 w Anglii, jako *córka bogatego właściciela ziemskiego. Porzuciła jednak dostatek domu rodzinnego i poświęciła się pracy społecznej.* Zwiedzała szpitale w Anglii, badała warunki sanitarne dzielnic robotniczych, domy poprawcze. Oddała się całkowicie pielęgnowaniu rannych i chorych. Zostawiła po sobie bogatą spuściznę w postaci pamiętników: *„Uwagi na temat pielęgniarstwa".* Jest ona twórczynią nowoczesnego pielęgniarstwa.

Wszystkie pielęgniarki polskie, odznaczone w ubiegły poniedziałek — to godne spadkobierczynie idei Miss Florence. *Ś. p. Maria Zachert-Babicka* — pionierka nowej idei pielęgniarstwa, została zamordowana przez Niemców w czasie Powstania Warszawskiego. *Ś. p. Maria Wiktynek,* aresztowana przez Niemców i wywieziona do Oświęcimia, niosła więźniom pomoc w najtrudniejszych warunkach. Zmarła tam na tyfus plamisty, którym zaraziła się, pielęgnując chorych na oddziale zakaźnym. *Ś. p. Małgorzata Żmudzka* w czasie Powstania Warszawskiego zginęła od bomby niemieckiej w szpitalu.

Siedem pielęgniarek odznaczonych przetrwało Powstanie Warszawskie, ocaliwszy życie wielu rannym, bez wahania, pod gradem kul, narażając życie własne. Są to: *Władysława Dyczakowska, Bronisława Karpowicz, Wanda Peszke, Jadwiga Romanowicz, Halina Świątecka, Janina Peszyńska i Alicja Wierzbicka.*

Fakt, że Polska zajęła pierwsze miejsce w najwyższym odznaczeniu za pracę pielęgniarek, świadczy o międzynarodowym uznaniu dla naszych sióstr, dla ich prawdziwego zrozumienia idei niesienia pomocy chorym i cierpiącym.

Oby zrozumienie to utrwaliło się i w młodym pokoleniu pielęgniarek, które kształcą się w naszych nowych szkołach pielęgniarskich.

M. Z.

Nasze porady gospodarskie

POTRAWY WIGILIJNE

BARSZCZ Z GRZYBOWYMI USZKAMI

Ugotować smak z wszystkich jarzyn i kilku buraków. Zakwasić bądź barszczem buraczanym, bądź też kwaskiem. Uszka do barszczu nadziewamy farszem, sporządzonym z ugotowanych w odrobinie wody grzybów (uprzednio parę godzin moczonych). Grzyby te mielemy lub drobno siekamy. Dodać należy do nich przesmażoną na maśle, drobno siekaną cebulę, tartą bułkę, jajko, pieprz, sól. Tak sporządzonym farszem nadziewamy maleńkie kwadraciki ciasta, zalepiamy je w trójkąt, z którego przez zalepienie dwóch rogów tworzymy uszka.

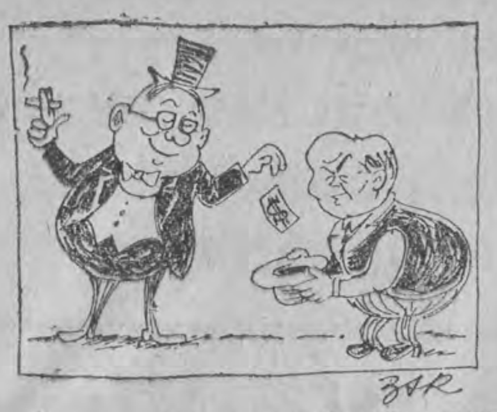
RYBA PO POLSKU

Rybę, pokrajaną w plastry, obgotowujemy na rosole, ugotowanym z dużej ilości jarzyn. Gdy zaczyna być miękka — wyjmujemy ją z wody i przygotowujemy z płynu, w którym się gotowała — następujący sos:

W szklance płynu rozpuszczamy 5 dkg piernika miodowego i zaprawiamy zasmażką, zrobioną z masła i mąki. Otrzymany sos doprawiamy odrobinę kwasku cytrynowego, dodajemy sól, cukier, pieprz do smaku. Do sosu wkładamy podgotowane kawałki ryby i dosypujemy garść rodzynek. Gotujemy chwilę na wolnym ogniu. Podaje się na stół w salaterce.

PRZEPIS NA PIERNIK TORUŃSKI

1 kg miodu rozpuścić i zagotować z łyżeczką mielonych goździków i łyżeczką mielonego cynamonu. Gorący miód wlać do 2 kg mąki żytniej, ogrzanej dobrze w piecyku. Dokładnie wyrobić, aby nie było grudek, dodać jedną łyżkę stołową potażu do ciast, kieliszek czystego spirytusu i jedno żółtko. Wyrobić dobrze, by ciasto było dość twarde, uginające się, jak guma. Jeśli ciasto jest zbyt suche rozrzedzić je można jedynie gorącym miodem. Rozłożyć 2 i pół cm warstwę na blasze wysmarowanej oliwą lub woskiem, piec w gorącym piecu. Przed włożeniem do piecyka przybrać na wierzchu po posmarowaniu jajem, orzechami lub migdałami.



rys. Karol Baraniecki

Nie-święty Mikołaj-czyk

Jerzy Żajączkowski

Kon-schachty

Najpierw służył u Hitlera.
Kombinował gdzie się da —
Rozwijała się kariera,
eiaa, eia, a la la...

Na zbrojenia, na podboje
forsę zdobyć wiedział skąd —
Schacht się dwoił, Schacht się troił,
żeby zaspokoić front.

Okres haussy w końcu minął.
Berlin się rozleciał w pył —
Pracodawca Schachta zginął,
lecz Schacht — naturalnie — żył.

Posadzili go na ławie
oskarżonych, ale cóż?
Wypuścili go po sprawie...
... że niewinny, no i już!

Potem drugą miał Schacht sprawę,
dostał — niby — osiem lat...
więc myślało się już nawet,
że nareszcie łobuz wpadł.

Ale gdzie tam! W tym obozie
facet robił to co chciał —
Tak jak w domu, nie jak w kozie,
w tym obozie łobuz miał.

Wkońcu pewien pan się znalazł,
co „wymyślił" pewien plan
i powiedział: „Plan Marshalla
zrobić mi pomożesz pan!"

„Pan to umie, pan ma szanse,
zrób pan wszystko, co się da!
Pan poprawi nam finanse!
Eia, eia, a la la!"

Tak to mętne swe kon-schachty
— jak prasowa głosi wieść —
anglosasi wespół z Schachtem
będą odtąd wieść....

Co grają w kinach

BAJKA — „KOPCIUSZEK" — film produkcji radzieckiej. Królewicz — W. Mołotow, macocha — G. Marshall, kopciuszek — Anioł Pokoju.

HEL — „ULICA ZŁOCZYŃCÓW" — film kryminalny z życia osławionej Wall-Street.

POLONIA — „LUDZIE BEZ SKRZYDEŁ" — dramat produkcji angielsko-francuskiej z udziałem E. Bevina i G. Bidault.

PRZEDWIOSNIE — „BARYŁECZKA" — komedia ze znanym klownem amerykańskim, S. Mikołajczykiem.

ROMA — „MŚCIWY JASTRZĄB" — film niemiecki, nakręcony przez producentów angielsko-amerykańskich. W roli głównej amant IV Rzeszy — K. Schumacher.

REKORD — „ZAPOMNIANA MELODIA" — posępny amerykański film o Jałcie i Poczdamie.

ZACHĘTA — „ON CZY ONA?" — film francuski z życia Roberta Schumana, poruszający problem de Gaulle'a (On) i demokracji francuskiej (Ona).



— Jak sobie dajesz radę z emeryturą?
— Z emeryturą? Doskonale, gorzej tylko z miesiącem. Zawsze mi kilka dni do końca pozostaje.

WESOŁY GŁOS

Ilja Ilf i Euugeniusz Piotrow

Ujemny typ

Początkiem historii było ogłoszenie w „Izwiestiach": „ARCHIBALD ŚPIEWAK POSZUKUJE SWOICH KREWNYCH. PROSI O ODPOWIEDŹ POD ADRESEM: NEW YORK 68-e AVENUE 138".

Kogóż nie wzburzą słowa: amerykański krewny, New York i Avenue? W miasteczku, gdzie mieszkali Śpiewakowie (było ich dużo, 200 Śpiewaków na 2000 mieszkańców), ten numer „Izwiestii" sprzedawano po trzy ruble za egzemplarz. Śpiewakowie pluli, ale płacili. Chciało im się na własne oczy ujrzeć wezwanie amerykańskiego krewnego. Wątpliwości nie było. Zbliżało się coś bardzo przyjemnego. Cudowne marzenia opanowały Śpiewaków. Czytali czarodziejskie ogłoszenie i włócząc się po ulicach, ślepo wpadali jeden na drugiego. Nagle zapragnęli objąć Archibalda. Czynili sobie domysły, przypuszczenia, przypominali sobie wszystkich Śpiewaków, jacy kiedykolwiek wyjechali za granicę. I wreszcie przypomnieli sobie. Znalazła się nawet fotografia. Na jednej Archibald wyobrażony jako niemowlę, na drugiej, amerykańskiej, Archibald zdjęty w takiej postaci: na głowie melonik, a w ręku kapelusz, co już wskazywało na bajeczne bogactwo krewnego.

— Ten Śpiewak — rzekł inkasent Śpiewak, kładąc akcent na słowie „ten" — to producent, kupiec. Wybitna osobistość w handlowym świecie.

Drugi Śpiewak, milicjant, zdjął wojskowy kask, otrzepał się perkalową chustką i dumnie dodał:

— W handlowym świecie. Na Wall Street.

Wtedy zrozumieli, że zbliża się istotnie coś bardzo przyjemnego. Wieczorem Śpiewakowie pisali listy. I chociaż czynili to w tajemnicy, jeden przed drugim, wszystkie listy zaczynały się jednakowo: „Witaj nareszcie, drogi Archibaldzie!" Tak i Śpiewak—milicjant i Śpiewak—inkasent i Śpiewak—ajent letniskowy i Śpiewak — kapelusznik i czapkarz i Śpiewak — b. chorąży z czasów Kiereńskiego.

Wszyscy oni zapewniali o swojej miłości i podawali swoje adresy.

Dwa miesiące trwało milczenie i żaden oddźwięk nie dochodził ze Stanów Zjednoczonych.

Zdawało się, że Archibald nagle ochłódł do swoich krewnych. Być może, Archibalda samego wybrali do kongresu i teraz nie dosięgnie się do niego ręką.

Nagle nadszedł telegram na imię Śpiewaka-ajenta letniskowego. Wstrząsająca wiadomość. Archibald donosił o przyjeździe.

— „Osobiście do rąk własnych" — w bezmyślnym zachwycie mruczał ajent letniskowy.

Zazdroszczono mu. Sądzono, że jakimiś niewiadomymi drogami zdobył szczególną miłość amerykańskiego obywatela. Ajent letniskowy sam też pojmował, że od tej chwili stał się „szczęścia pieszczochem".

Ogromny był natłok Śpiewaków na stacji w dniu przyjazdu Archibalda. Spodziewano się wykolejenia pociągu, ponieważ naczelnikiem stacji był też Śpiewak i tak się denerwował, że mógł skierować pociąg na ślepy tor. Śpiewakowie przez cały czas groźnie sykali na niego, przypominając o surowej odpowiedzialności w kolejnictwie. Ostatnie dwie godziny wszyscy milczeli przygnębieni oczekiwaniem.

Archibalda poznali od razu. Błyszczał jak żar-ptak. Miał na sobie gruby garnitur, kapelusz i wieczny kołnierzyk „Dakota", który można myć pod kranem zimną wodą, przez co usuwa się konieczność kupowania lub prania kołnierzyków.

Stary kapelusznik rozwarł ramiona i ruszył na spotkanie drogiego gościa, b. chorąży ze słowami: „Hallo, Archibaldzie", uderzył krewnego w kościste plecy. Krewny też radośnie kropnął w plecy rębacza. I tak walili jeden drugiego po plecach, wykrzykując: „Hallo, hallo" — podczas, gdy pozostali Śpiewakowie stali wokoło i aprobująco kiwali głowami. Śpiewak—milicjant ucałował serdecznie Archibalda, zasalutowawszy uprzednio. Ajent letniskowy, w kieszeni którego szeleściły wymarzone dolary, rozepchnął tłum i z bojarskim ukłonem wyrzekł:

— Witaj nam, witaj, całym sercem — prosimy!

Śpiewak—inkasent, trzymając na rękach córeczkę, zgrabnie odepchnął bojara i wyciągnął dziecko do Amerykanina.

I tu nastąpiło coś, czego nie spodziewał się nikt ze Śpiewaków. Archibald ucałował dziewczynkę i zażenowany popatrzył na krewnych. Maleńka jego twarz wykrzywiła się i cicho wyrzekł:

— A ja nie mam na życie.

— Hallo? — krzyknął nie dosłyszawszy dureń chorąży. — Hallo, stary?!

— Ciszej! — zakrzyczeli wystraszeni Śpiewakowie. — Co on powiedział?

— Nie mam na życie, dżentelmeni — smutnie powtórzył Amerykanin. — Dlatego przyjechałem do was.

Tym razem dosłyszeli wszyscy, nawet starowina chorąży.

— Przyjechałeś do nas? — zapytał ajent letniskowy, widocznie denerwując się.

— Mieszkać — potwierdził Archibald.

Wtedy inkasent, wystraszony, odebrał dziewczynkę i wziął ją na ręce. A ajent letniskowy, który równocześnie był ajentem hotelowym, ze zwykłą oschłością zaryczał:

— Nie ma wolnych pokojów!

I rozpychając krewnych ,wybiegł z dworca krzycząc, że jest nazbyt zajęty i nie ma czasu na głupie rozmowy z ujemnymi typami. Twarz Archibalda jeszcze bardziej zamgliła się. Zakrył ją rękami.

Ze zdziwieniem i strachem patrzyli rodzimi Śpiewakowie na Śpiewaka zza oceanu. Kółko rodzinne zamknięte wokoło Amerykanina, zaczęło się rozluźniać. Stawała się rzecz niezrozumiała. Płakał człowiek w pięknym, wełnianym ubraniu i wieczystym kołnierzyku „Dakota".

— Naocznie widzimy tu — rzekł milicjant tonem prorokomówcy — typowy wynik anarchistycznej produkcji i niezdrowej konkurencji. Mamy przed sobą dziecię kryzysu.

Kiedy Archibald opuścił ręce, na peronie nie było nikogo.

Pięć dni wałęsał się po mieście, wędrując od jednego krewnego do drugiego, wywołując swoim apetytem i wyglądem wstręt do kapitalistycznego ustroju. Wyjątkowe obrzydzenie wywołało to, że wielki Archibald umiał tylko handlować. Śpiewakowie zaś zapomnieli już, jak łakomie wwąchiwali stare powietrze komercji. A na szósty dzień ujemny typ został odesłany z powrotem do Stanów Zjednoczonych. Bilet do granicy kosztował Śpiewaków sześćset rubli zero siedem kopiejek — i ta rana krwawi dotychczas. Jeśli zaś przypomnieć dobrym Śpiewakom ten straszny dzień, kiedy płacili po trzy ruble za numer „Izwiestii", zaczynają ryczeć, jak gdyby im świdrowano zęby wiertaczką. Co się zaś tyczy kapitalistycznego systemu, nie mówi się o tym więcej.

Zaufanie do Ameryki zostało poderwane na zawsze.

BALET AMERYKAŃSKI



rys. Karol Baraniecki

Bevin, Schuman, Blum, de Gaulle



rys. Karol Baraniecki

Dyktando

Różne nasze dzienne sprawy

W SPRAWIE HASEŁ

Rząd nasz i działacze partyjni starają się jak mogą, aby — mimo trudności wewnętrzne i międzynarodowe — zapewnić nam najlepsze jutro. Mozoł ten, jak się okazuje, jest zbyteczny, gdyż sprawa wcale nie jest skomplikowana. Oto jak donosi sprawozdawca „Głosu Ludu", niedawno w Pomiechówku odbyło się otwarcie mostu. Na nowootwartym moście mieszkańcy Pomiechówka wywieśili transparent następującej treści: *„Przez most na Pomiechówku ku świetlanej przyszłości"*. Prawda, jakie to proste? Wystarczy przejść kilkaset metrów mostem pomiechowskim (przez Wkrę) i już mamy to, co nam się marzy po wykonaniu paru trzyletnich planów.

Niestety, obywatele, znam dobrze Pomiechówek. Wiem tedy, że most na Wkrze łączy dwie części tego dość opłakanego miasteczka. I wiem również, że przeszedłszy przez most na Pomiechówku, zbliżamy się (na razie) nie tyle „ku świetlanej przyszłości", ile ku nieoświetlonej i nieskanalizowanej dzielnicy tegoż miasteczka.

ANALFABETYZM.

Już od dłuższego czasu czytam w prasie „pogróżki", że zabierzemy się wreszcie do zwalczania analfabetyzmu. Akcja bardzo słuszna, celowa i konieczna, zważywszy, że analfabetów jest w Polsce więcej, niż się ogólnie przypuszcza. Ot, naprzykład onegdaj wstąpiłem z żoną do dużego magazynu na ul. Piotrkowskiej .

— Ile kosztuje ta zabawka? — zapytałem właściciela sklepu.

—500 złotych, proszę pana.

— Ale tu, na pudełku — rzekłem — figuruje cena — 210 złotych?

Właściciel się zmieszał.

— A, skoro jest napisane — powiedział — 210, to 210.

Obywatele, zwalczajcie analfabetyzm sklepikarzy! Uczcie ich czytać. Oczywiście, nie alfabet, bo ten na ogół znają, ale — cennik!

KULT ŚWIĄT.

Przechodząc ulicą Nawrot, zwróciłem uwagę na pewien sklep z konfekcją. Przed tygodniem były tam wystawione kapce dziecinne z ceną 5.000 zł. Po upływie trzech dni koło tych samych kapców figurowała kartka z napisem 5.500, a wczoraj zauważyłem kartelusz z sumą 6.000 złotych. Wstąpiłem do sklepu i poprosiłem o wyjaśnienie w sprawie tej magii.

— To nie żadna magia — uśmiechnął się właściciel — sam szanowny pan chyba rozumie, że nadchodzą święta...

Brawo, pobożny kupcze! Nadchodzą święta, przeto należy je uczcić. Tylko czemu kult, zaleca panu obdzierać z tej okazji bliźnich swoich ze skóry?

E. Tam.



— Dlaczego wydałaś tyle pieniędzy?
— Bo znalazłam bardzo tani sklep...

INFORMATOR przemysłu, handlu i rzemiosła miasta ŁODZI i województwa łódzkiego

Ceny ogłoszeń W „GŁOSIE ROBOTNICZYM"

do 70 mm	120	45	30
od 71—120 mm	150	55	40
od 121—200 mm	185	70	85
od 201—300 mm	230	90	110
powyż. 300 mm	310	120	150

Drobne 30 zł. za wyraz.
Poszukiwanie pracy 15 zł.
W niedzielę o 30 proc. drożej.

Z życia Partii

ZEBRANIA KÓŁ PPR

STAROMIEJSKA

Dziś o godz. 10-ej odbędzie się zebranie koła terenowego „Doły".

BAŁUTY

Dziś o godz. 10-ej odbędzie się zebranie terenowego koła „Marisin". O godz. 14-ej „Reymontów". O godz. 15-ej Żabieniec.

RUDA PABIANICKA

Dziś o godz. 10-ej rano odbędzie się zebranie terenowego koła rzemieślniczego.

ZEBRANIE KOŁA LEKTORÓW

Wydział Propagandy Komitetu Łódzkiego zawiadamia, że w poniedziałek dnia 22.12 br. o godz. 17-ej w świetlicy ŁK przy ul. Sienkiewicza 49-a, kolejne zebranie Koła Lektorów na którym tow. dr Jan Kott wygłosi prelekcję pt. „Wrażenia z pobytu w ZSRR". Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

KOMUNIKAT

Świetlica RTPD Nr 8. przy Dzielnicy Śródmiejskiej-Prawej PPR ul. Gdańska 75. rozpoczęła zapisy dzieci w wieku od 7 do 15 lat.

Do zapisu winni się zgłosić dzieci z opiekunami domu w godzinach od 15 do 17 — każdego dnia prócz niedziel i świąt.

KOMUNIKAT

Komisja Kontroli Partyjnej przy ŁK PPR w Łodzi usunęła z szeregów Partii za nadużycia materialne i za sprzeniewierzenie się zasadom etyki Partyjnej — następujących członków:

1) GRANSAMA HENRYKA — robotnika ur., 20.1. — 1920 r. za naruszenie dyscypliny partyjnej.

2) JASIŃSKIEGO JULIANA — adwokata ur. 16.4. — 190 — za sprzeniewierzenie się zasadom etycznym, za nieuczciwą pracę w zawodzie.

3) MUCHINA HENRYKA — Inspektora Brygady Ochrony Skarbowej, ur. 25.9 — 1921 r. za łapownictwo.

4) NIEDŹWIEDZKIEGO ZDZISŁAWA — referenta Ochrony Skarbowej. ur. 11.4. — 1922 r. — za łapownictwo.

5) ŻUKOWSKIEGO HENRYKA — referenta Okręgowego Inspektoratu Ochrony Skarbowej, ur. 21.1. — 1921 r. — za łapownictwo.

6) BENIUSZKO STANISŁAWA—ur. 22.5 — 1905 r. Kierownika Wydziału Socjalnego PZPW Nr 37 — za naruszenie dyscypliny Partyjnej.

Wyżej wymienieni towarzysze nie staneli na wysokości zadań stawianych przed nimi przez Partię, świadomie dopuścil się szeregu wykroczeń. Partia Nasza usuwa elementy szkodliwe, które wkradły się do naszych szeregów.

Dla ludzi niegodnych miana peperowca, dla warcholów, złodziei, łapowników — nie ma miejsca w naszej Partii.

Przewodniczący
Miejskiej Komisji Kontroli Partyjnej
(—) Berski Feliks

UWAGA, UCZESTNICY KURSU KORESPONDENCYJNEGO

Łódzki Komitet Wydział Propagandy zawiadamia, że konsultacje przedegzaminacyjne odbywają się w następujące dni: 22.12 — 29.12 br. oraz 2.1 i 8.1 1948 r. w godz. od 17 do 19 — według poniżej zamieszczonego planu:

Dla dzielnic Staromiejskiej i Bałuty w lokalu dz. Staromiejskiej.

Dla dzielnic Śródmiejskie i Śródmieście-Prawe i Śródmieście-Lewe w lokalu dz. Śródmiejskiej.

Dla dzielnicy Widzew w lokalu dz Widzew.

Dla dzielnic Górna, Górna-Prawa i Górna-Lewa — w Domu Propagandy.

OGŁOSZENIA

do numeru ŚWIĄTECZNEGO „Głosu Robotniczego" przyjmuje się tylko do poniedziałku godz. 6-ta wieczór.

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Przemysłowy poszukuje inżyniera, względnie technika na stanowisko kierownika kontroli obrotu zbożem i przetworów zbożowo-mącznych.

Wymagane kwalifikacje: wykształcenie wyższe fachowe dla inżyniera, średnie fachowe — dla technika oraz kilkuletnia praktyka z zakresu wytworów i przetwórstwa zbożowego.

Warunki płacy do omówienia.

Oferty wraz z życiorysem należy składać w kancelarii Wydziału Personalnego — Piotrkowska 104, pokój 225.

Łódź, dnia 19 grudnia 1947 roku

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

OGŁOSZENIE

Zakład Oczyszczania Miasta w Łodzi sprzeda większą ilość nawozu kompostowego oraz mączki mięsno-kostnej, nadającej się do tuczenia nierogacizny.

Bliższych wiadomości udziela Zakład Oczyszczania Miasta, ul. Łagiewnicka 63 tel. 159-72.

Łódź, dnia 18 grudnia 1947 roku

Zakład Oczyszczania Miasta w Łodzi

OGŁOSZENIE

Zakład Oczyszczania Miasta w Łodzi zatrudni niezwłocznie 40 robotników do ładowania śmieci.

Zgłaszać się należy do biura ZOM-u, ul. Łagiewnicka 63.

Łódź, dnia 16 grudnia 1947 roku

ZAKŁAD OCZYSZCZANIA MIASTA W ŁODZI

OGŁOSZENIE

Dyrekcja Kanalizacji i Wodociągów miasta Łodzi powiadamia odbiorców wody, korzystających ze zdrojów ulicznych, że z dniem 1 stycznia 1948 roku kwity na wodę będą sprzedawane tylko w kasie Kanalizacji i Wodociągów, ul. Wierzbowa 52 w godzinach od 8 do 13.

Dla ogółu mieszkańców poszczególnych nieruchomości mogą kwity pobierać także Komitety Domowe.

Począwszy od wyżej wymienionej daty woda za gotówkę nie będzie sprzedawana.

Łódź, dnia 11 grudnia 1947 roku

Dyrekcja
Kanalizacji i Wodociągów m. Łodzi

OGŁOSZENIA DROBNE

TEATRY

PAŃSTW. TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dziś o godz. 15 „Krakowiacy i Górale". Passe-partout nieważne.

O godz. 19 emocjonujący utwór wybitnego awangardysty francuskiego A. Salacrou „Noce gniewu".

TEATR POWSZECHNY

Codziennie o godz. 19.15 jedna z najzabawniejszych komedii Al. Fredry „Damy i Huzary".

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34.

Dziś o godz. 19.15 współczesna sztuka J. B. Priestley'a „INSPEKTOR PRZYSZEDŁ".

Teatr „SYRENA" Dziś 2 przedstawienia o godz. 16 i 19.30 „Wgląd w Rząd".

Teatr „OSA" Dziś ostatni dzień 2 przedstawienia 16.30, 19.30 „Pierwsze Żądła".

TEATR KUKIEŁEK RTPD

Dnia 21 bm dwa widowiska zamknięte dla firm.

W tygodniu przedświątecznym przedstawienie zawieszone. Dnia 26 bm o godz. 12-ej PREMIERA „Dziwnego Doktora" część II.

KINA

ADRIA (Marszałka Stalina) — „Rodzina Artomanowych". — Początek seansów: 16.30, 18.30, 20.30, w niedzielę i święta od 14.30.

BAJKA (Franciszkańska 31) „Ada to nie wypada". Początek seansów: w dni powszednie 17, 19, 21, w niedzielę od 15-tej.

BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Triumf Doktora O'Connora". Pocz. seansów w dni pow.: 17, 19, 21, w niedziele i święta — 15.

GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Urwis Gavroche". Początek seansów: w dni powszednie 17, 19, 21, w niedzielę i święta od 15.

HEL (Legionów 2-4) — „Romans pajaca" Początek seansów: w dni powszednie 17, 19, 21, w niedziele i święta od 15-tej.

MUZA (Ruda Pabianicka) — „On czy ona" Początek seansów: w dni powszednie 18, 20, w niedziele i święta 16, 18, 20.

OŚWIATOWE (Piotrkowska 243) — „Samotny żagiel" i dodatki oświatowe.

POLONIA (Piotrkowska 67) — Tydzień Polskiego Filmu Krótkometrażowego: 17.12. 1947 — 23.12. 1947. Dziś, w niedzielę, 21 grudnia, jutro w poniedziałek oraz we wtorek Program Nr 3 (Suita Warszawska; Ziemia Lubuska; W pracowniach plastyków; Zamość renesansowy; Polska Kronika Filmowa). Początek seansów: w dni powsz. 16, 17.30, 19, 20.30. Dziś w niedzielę: 14.30, 16, 17.30, 19, 20.30.

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 74-76) — „Zenobia". Początek seansów: 17, 19, 21, w niedzielę od 15-tej.

REKORD (Rzgowska 2) — „Ostatnia noc" Początek seansów: w dniu powszednie 16.30, 18.30, 20.30, w niedzielę od 14.30.

ROBOTNIK (Kilińskiego 178) — „Myszy i ludzie". Początek seansów: w dni powszednie 17, 19, 21, w niedzielę i święta od 15.

ROMA (Rzgowska 84) — „Pod gołym niebem". Początek seansów: 17, 19, 21, w niedzielę i święta od 15-tej.

STYLOWY (Kilińskiego 123) — „Piękna przygoda". Początek seansów: 16.30, 18.30, 20.30 w niedzielę i święta od 14.30.

ŚWIT (Bałucki Rynek 5) — „Baryleczka". Początek seansów: 17, 19, 21, w niedzielę 15.

TĘCZA (Piotrkowska 108) — „Piękna przygoda". Początek seansów: 17, 19, 21, w niedziele i święta od 15-tej.

TATRY (Sienkiewicza 40) — „Błyskawica" Początek seansów: 17, 19, 21, w niedziele 15

WISŁA (Daszyńskiego 1) — „Trzech panów Ludwików". Początek seansów: 17, 19, 21, w niedzielę od 15-tej.

WŁÓKNIARZ (Zawadzka 16) — „Znak Zorro". Początek seansów w dni powszednie 15, 17, 19, 21, w niedz. i święta 13.

WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Ludzie bez skrzydeł". Początek seansów: 16.30, 18.30, 20.30, w niedzielę od 14.30.

ZACHĘTA (Zgierska 28) — „Siódma zasłona". Początek seansów: 16, 18.30, 21.

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefon: Redaktor Naczelny 216-14. Sekretariat 254-21. Redakcja nocna 172-31. Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55. tel. 111-50. Konto PKO VII—1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa". Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

D — 019604

DZIEŃ ŁODZI

ZEBRANIE ZARZĄDU ZWIĄZKU DZIENNIKARZY

We wtorek, 23 grudnia o godz. 17-tej odbędzie się w lokalu redakcji „Kuriera Popularnego" posiedzenie Zarządu Związku. Obecność wszystkich członków Zarządu konieczna.

ZMIANA WŁAŚCIWOŚCI SĄDÓW GRODZKICH

Z dniem 1 stycznia 1948 r. zmieniona zostanie właściwość Sądów Grodzkich. Będą one rozpatrywały sprawy, w których przedmiot sporu dochodzi do 100 tys. zł., a nie jak dotychczas do 10 tys. zł.

LEGITYMTACJE INWALIDZKIE NA ULGOWE PRZEJAZDY TRAMWAJOWE TRACĄ SWĄ WAŻNOŚĆ

Dyrekcja Łódzkich Zakładów Komunikacyjnych zawiadamia iż legitymacje inwalidzkie wydane na rok 1947, upoważniające do ulgowej taryfy na przejazdy tramwajowe tracą swą ważność z dniem 31 grudnia 1947 roku.

POSIEDZENIE PLENARNE ZW. SPOŻYWCÓW

W dniu wczorajszym odbyło się plenarne posiedzenie Zarządu Związku Robotników Przemysłu Spożywczego w Polsce.

Na posiedzenie przybyło około 200 delegatów z całej Polski. Zebrani reprezentowali cały szereg branż przemysłu spożywczego jak: piekarzy, cukierników, browarników, pracowników PMS, Poskiego Monopolu Tytoniowego, przemysłu drożdżowego, ziemniaczanego.

Na porządku dziennym znalazła się sprawa walki o zwiększenie wydajności pracy rozwoju współzawodnictwa i walki o wykonanie Planu Trzyletniego. Delegaci omówili sytuację w prywatnym przemyśle spożywczym. Zebrani domagali się, aby przy podpisaniu umów zbiorowych brali każdorazowo udział w rokowaniach obok Prezydium Zarządu Głównego Związku również fachowcy - rzeczoznawcy, przedstawiciele poszczególnych branż: Wnioski rzucone w dyskusji służyć winny Prezydium w dalszej jego pracy związkowej.

PODZIĘKOWANIE

Zarząd Oddziału Wojewódzkiego Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych w Łodzi składa niniejszym podziękowanie Kupiectwu Łódzkiemu zrzeszonemu w Zgromadzeniu Kupców m. Łodzi za jednorazową ofiarę 250.000 zł. (słownie zł. dwieście pięćdziesiąt tysięcy) na rzecz pomocy młodzieży studiującej.

OTWARCIE PIERWSZEGO KURSU DLA POPULARYZATORÓW PRAWA

W tych dniach został otwarty pierwszy kurs dla popularyzatorów prawa, zorganizowany wspólnie przez prof. Hilarowicza i Komisję Popularyzacji Prawa w Łodzi.

Na kurs zapisało się przeszło siedemdziesięciu kandydatów, rekrutujących się spośród dziennikarzy, nauczycieli, młodzieży studiującej i aktywnych działaczy społecznych.

Program kursu obejmuje wykłady z różnych dziedzin prawa, ma na celu wyszkolenie i przygotowanie prelegentów i popularyzatorów prawa w terenie tak, aby akcja o znaczeniu ogólno-państwowym objęła zasięgiem swego działania najszersze masy społeczne.

Co usłyszymy przez radio

7,00 „Kiedy ranne..." 7,05 Muzyka. 8,00 Dziennik. 8,20 Program dnia. 8,30 Muzyka. 8,50 Pogadanka Rodzin Radiowych. 9,00 Nabożeństwo. 10,00 Audycja regionalna. 11,00 (Ł) Nowe nagrania płyt marki „Odeon". 11,30 (Ł) „O naszym przemyśle chemicznym". 11,40 (Ł) D. c. nowych nagrań. 11,52 (Ł) Wiadom. dla radiowęzłów wygłosi Dyr. Okr. P. R. A. Śmiejan. 12,03 Popularny poranek symfoniczny. 13,00 Radiokronika. 13,15 Muzyka. 13,30 „Między dawnymi a nowymi laty". 13,40 „Niedziela na wsi". 14,25 Chwila Biura Studiów. 14,30 „Tajemnice Hermesa" zagadka radiowa. 14,40 „Prawo mimikry" słuchowisko. 15,25 „Z zagadnień wiejskich". 15,45 Felieton literacki. 15,55 Koncert Krakowskiej Orkiestry P.R. p. d. J. Gerta. 16,35 (Ł) „Książki Janusza Korczaka" — audycja dla dzieci. 16,55 Audycja dla kobiet. 17,00 „Podwieczorek przy mikrofonie". 18,15 Aktualności dźwiękowe. 18,35 (Ł) „O niemej żonie i głuchym mężu" — farsa starofrancuska. 19,00 Muzyka. 19,05 „Nowe książki" felieton. 19,20 (Ł) Pieśni rosyjskich kompozyt. 19,40 (Ł) II zagadka literacką. 19,50 (Ł) Piosenki (płyty). 20,00 Dziennik. 20,50 (Ł) Wiadom. sportowe lok. 20,58 (Ł) Omów. progr. lok. na jutro. 21,00 „U naszych przyjaciół". 21,30 „Na muzycznej fali". 22,00 Koncert Orkiestry Tanecznej P.R. 22,50 Wiad. sportowe. 23,00 Ostatnie wiadomości. 23,20 Muzyka taneczna. 23,35 Wiadom. z ostat. chwili. 24,00 (Ł) Koncert życzeń.

Ze sportu

„Tęcza" w Łodzi — Ł.K.S. w Radomiu

walczą dziś o prymat pięściarstwa łódzkiego



Dzisiaj o godzinie 11-tej w hali Wimy staną w ringu naprzeciwko siebie ósemki mistrza drużynowego Śląska, KS „Batory" i wicemistrza Łodzi, „Tęczy", aby rozstrzygnąć, która z tych drużyn wejdzie do finału drużynowych mistrzostw Polski.

„Batory" przybył wczoraj do Łodzi w składzie następującym: *Ponanta, Bazarnik, Nypelt, Bibrzycki, Kula, Nowara, Kolonko i Kubica.*

Skład „Tęczy" wyglądać będzie prawdopodobnie następująco: *Bednarek, Jurek, Guzowski, Mazur, Markiewicz, Trzęsowski, Krakowiak i Jaskóła.*

NIESPODZIANKI NIE SĄ WYKLUCZONE

Nie są jednak wykluczone jakieś niespodzianki w drużynie gospodarzy, którzy do tego spotkania przywiązują, rzecz zrozumiała, ogromne znaczenie. Możliwe więc, że w niektórych wagach mogą nastąpić pewne zmiany, jakieś przesunięcia, które dawałyby im jeszcze więcej szans na zwycięstwo.

MOCNE PUNKTY „TĘCZY"

Do mocnych punktów łodzian należeć powinny wagi: musza, lekka, średnia i ciężka. Ale to nieco zamało, aby odnieść zwycięstwo, tym bardziej, że niełatwo je przyjdzie wywalczyć nawet w tych wagach. Trudno bowiem przewidzieć wynik pojedynku Nowara — Trzęsowski, lub Bibrzycki — Mazur, toteż spotkanie dzisiejsze będzie niewątpliwie obfitowało w emocje dawno już nie spotykane na ringu łódzkim. Chodzić tu bowiem będzie o każdy punkt, który zadecydować może o końcowym wyniku meczu i o dalszym udziale w mistrzostwach Polski.

ŁKS MA ŁATWIEJSZE ZADANIE

W tym samym czasie, gdy w hali Wimy będziemy świadkami zmagań „Batorego" z „Tęczą" w Radomiu, ŁKS toczyć będzie nie mniej ciężki bój z „Radomiakiem". Sytuacja ŁKS-u jest jednak o tyle lepsza od „Tęczy", że wystarczy im dzisiaj uzyskać w Radomiu remis, aby utrzymać się nadal w mistrzostwach. Drugie spotkanie odbyłoby się bowiem w Łodzi, w którym najprawdopodobniej zrewanżowaliby się radomiakom i ostatecznie wyeliminowali ich z mistrzostw. Tęcza jest nak w razie wyniku remisowego, byłaby prawie z góry skazana na porażkę, gdyż w Katowicach szanse jej zmalałyby do minimum.

ZWYCIĘSTWO ALBO... WYELIMINOWANIE Z MISTRZOSTW

„Tęcza" musi więc wywalczyć dziś zwycięstwo, ale zwycięstwo zasłużone. Mamy więc nadzieję, że widownia będzie dzisiaj wypełniona do ostatniego miejsca i nie poskąpi „Tęczy" dopingu do wysiłku w tej ciężkiej próbie.

Jak interpretować paragraf 38?

Zarząd „Grochowa" odwołuje się do Zarządu PZB

W piątek u dyrektora Państwowego Urzędu WF i PW, inż. Tadeusza Kuchara, odbyła się konferencja, przy udziale przedstawicieli PZB, prezesa Bielewicza i prok. Banca — jako pełnomocników zarządu PZB, dyr. Prendowskiego — przedstawiciela WOZB i płk. Czaplickiego — przedstawiciela MKS „Grochów". Na konferencji tej, zwołanej celem rozpatrzenia sprawy protestu KS „Warta", odnośnie wyniku walki w wadze ciężkiej Klimecki — Archacki, zostało postanowione:

Zarząd „Grochowa", po uznaniu protestu przez Komisję Sportową PZB (po odrzuceniu go przez Komisję Odwoławczą po meczu) — odwołał się do Zarządu PZB. Ten ostatni na zebraniu, które odbędzie się 22 bm., wyda swą decyzję, odnośnie wymienionego protestu.

Ponieważ jednak par. 38 regulaminu sportowego PZB nie jest zbyt ścisły i jasny — co może być powodem różnorodnego interpretowania, dyr. PU WF i PW wysunął projekt rozpisania referendum do wszystkich okręgów bokserskich w Polsce, które wypowiedziałyby się na temat odnośnego paragrafu.

Dział oficjalny ŁOZB

Komunikat W-łu Sportowego Nr. 17

1. Wyznacza się terminarz drugiej rundy drużynowych mistrzostw kl. B.

3. 1. 48 r. KS Filmowiec — KS Wima
4. 1. 48 r. KS Zryw (Pab.) — KS Victoria
10. 1. 48 r. KS Wima — KS Victoria
18. 1. 48 r. KS Zryw (Pab.) — KS Filmowiec
24. 1. 48 r. KS Victoria — KS Filmowiec
25. 1. 48 r. KS Wima — KS Zryw (Pab.)

REZERWY KLUBÓW KL. A

4. 1. 48 r. KS Zryw II — KS Concordia II
11. 1. 48 r. ŁKS II — KS Concordia II
22. 1. 48 r. KS Zryw II — ŁKS II.

Kluby wymienione na pierwszym miejscu są gospodarzami zawodów.

2. Tytuły mistrzów „Pierwszego Kroku Bokserskiego" na rok 1947-48 zdobyli:

waga musza — Janiak Józef (Zryw-Łódź).
waga kogucia — Śmiałowski Zygmunt — (Tęcza).
waga piórkowa — Debisz Jerzy (ŁKS).
waga lekka — Konicki Kazimierz (ŁKS).
waga półśrednia — Przepiórka Zdzisław (Zryw — Łódź).
waga średnia — Krakowski Mieczysław
waga półciężka — Wojnowski Benedykt (Zryw — Łódź).
waga ciężka — Galia Stanisław (ŁKS).

Sekretarz (—) *A. Klimczak.* wz. Przewodniczący (—) *Cz. Kuczkowski.*

Dożywotnia dyskwalfikacja krewkiego kapitana ŁOZTS

Zarząd PZTS rozpatrywał na ostatnim swym posiedzeniu sprawę pobicia na zawodach ping-pongowych w Łodzi kapitana Kucharskiego przez kpt. ŁOZTS Barczaka.

Zarząd PZTS postanowił zdyskwalifikować dożywotnio ob. Barczaka i zwrócić się z wnioskiem do Polskiego Związku Związków Sportowych o rozszerzenie dyskwalifikacji na wszystkie gałęzie sportu.

Nie pomógł Szymura
Warta przegrała z YMCA 29:52

Wczoraj w sali YMCA odbył się ligowy mecz w koszykówce pomiędzy poznańską „Wartą" a łódzką YMCA. Zwycięstwo odniosła YMCA w stosunku 52:29 (21:16). Warto zaznaczyć, że w „Warcie" na obronie grał Szymura.

Zainteresowanie meczem b. duże.

Tramki dla klubów zamawiać w WUWF i PW

Wojewódzki Urząd WF i PW zawiadamia, iż w terminie do 29 grudnia br. przyjmuje zapotrzebowania na piśmie Okręgowych Związków Sportowych, klubów, szkolnych kół sportowych i innych na trampki w cenie 640 zł za parę.

W zapotrzebowaniu należy podać ilość i rozmiar obuwia.

Sport w ZSRR



Wielką popularnością cieszy się w ZSRR sport motocyklowy. Oto fragment z wyścigu terenowego z przeszkodami, odbywającego się rok rocznie pod Moskwą.

Dzisiejsze imprezy sportowe

BOKS

Hala Wimy, godz. 11. Mecz o drużynowe mistrzostwo Polski Batory (Chorzów) — Tęcza (Łódź).

SZERMIERKA

Sala ZWM Zryw (Plac Zwycięstwa). Finały drużynowych mistrzostw Polski w szermierce z udziałem KS Wawel (Kraków), Legii — (Warszawa), Pogoni (Katowice), i ZZK (Łódź). Początek zawodów o godzinie 10 i 17.

HOKEJ

Stadion ŁKS-u godz. 18. Pierwszy mecz hokejowy rozegrają z sobą hokeiści z piłkarzami ŁKS-u.

KOSZYKÓWKA

Sala YMCA godz. 21. Mecz ligowy Warta (Poznań) — TUR (Łódź).

O mistrzostwo kl. A w siatkówce grają: godz. 9 — Zjednoczone — HKS (żeńska), 9.30 HKS — YMCA (męska), 10-ta TUR — Zjednoczone (żeńska), 10.30 YMCA — DKS (żeńska), 11-ta Zjednoczone — YMCA (męska), i 11.30 HKS — ŁKS (męska).

W Pabianicach: Mistrzostwa Chorągwi Harcerzy w tenisie stołowym.

W Zgierzu: Zawody pływackie HKS — Włókniarz (Zgierz) i spotkanie towarzyskie w siatkówce i koszykówce kobiecej i męskiej HKS (Łódź) — HKS (Zgierz).

Przed występem w Polsce

Węgrzy przegrywają w Pradze 6:10

W czwartek odbyło się w Pradze międzymiastowe spotkanie bokserskie Praga — Budapeszt, które zakończyło się zwycięstwem bokserów czeskich w stosunku 10:6. Najlepszym z zawodników czeskich był Koudela, który pokonał przez k. o. Mortona (Węgry), największą nadzieję boksu węgierskiego i przyszłego olimpijczyka.

PZPW Nr 3 IM. 9 MAJA MELDUJĄ O WYKONANIU PLANU NA ROK 1947.

Państwowe Zakłady Przemysłu Wełnianego Nr 3 im. 9-go Maja wykonały plan roczny w dniu 13.12. br

Przędzalnia 930,720 klg przędzy—101 proc. Tkalnia 1,416,978 metrów tkaniny — 106,7 proc.